

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 iam 35 gr., w teście 40 gr., za tekstem 10 iam. 11 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



## NADZWYCZAJNY TELEGRAM!!! Wczoraj w ostatnim dniu ciągnięcia 5 klasy 20 LOTERJI PAŃSTWOWEJ WIELKA OSTATNIA PREMJA

Złoty 150.000 padła na ostatni wyciągnięty z koła Nr. 104 742

Sprzedany w naszej najszcześniejszej kolekturze. Nasze hasło brzmi: Szczęście stałe sprzyja naszym P. T. Graczom. Polecamy szczęśliwe losy 1 klasy 21 Loterii Państwowej. Ciągnięcie już wkrótce.

JEDYNA NAJWIĘKSZA, NAJSZCZĘŚLIWSZA I NAJSTARSZA KOLEKTURA W POLSCE  
**E. LICHTENSTEIN I S-ka**  
WARSZAWA, Marszałkowska 146. WILNO, Wielka 44.

## Rząd wobec kryzysu gospodarczego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Późną nocą we czwartek półrządowa agencja „Iskra” ogłosiła komunikat, zapowiadający program rządu w walce z kryzysem gospodarczym.

Program ten przewiduje ulgi dodatkowe dla rolnictwa oraz przemysłu i handlu.

Ponadto rząd zamierza zasilić rolnictwo kredytem, a dla przemysłu i handlu przeznaczyć 50 milionów złotych kredytów lombardowych.

Na realizację programu inwestycyjno-budowlanego rząd chce uruchomić sumę 400 milionów zł., nie licząc 75 milionów zł., przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe.

Wobec zmniejszonych zdolności podatkowych, społeczeństwa, rząd postanowił przy wykonywaniu budżetu dążyć do jego kompresji.

## Także sposób walki z kryzysem gospodarczym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W ministerstwie przemysłu i handlu istnieje tendencja utworzenia drugiego sekretariatu wyłącznie dla spraw administracyjnych.

## P. min. przemysłu i handlu wyjeżdża na urlop odpoczynkowy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wyjeżdża do Jugosławii na urlop miesięczny.

## BB. wycofuje swą listę przy wyborach w Łucku.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z Łucka donoszą, że BB. przy ponownych wyborach w tym okręgu cofnie swą listę, na której stoją: Janusz Radziwiłł i Wiślicki.

Fakt ten świadczy albo o zapowiedzi szybkich, nowych wyborów, albo też o przeświadczeniu niemożności zdobycia mandatów.

## Sprawy konkordatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Toczą się rokowania między rządem a episkopatem w sprawie wykonania konkordatu.

W rozmowach biorą udział ks. ks. biskupi: łomżyński—Łukomski, podlaski—Przeździecki i wołyński—Szełągę. Rozmowy noszą charakter przedwstępny.

## Traktat handlowy z Hiszpanją.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wice Minister przemysłu i handlu p. Dołężał jedzie do Hiszpanii w sprawie traktatu handlowego.

## Odwołanie posła.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Poseł polski p. Hempel w Teheranie po trzechletniej służbie odwołany został do centrali.

## Umowa handlowa polsko-grecka.

WARSZAWA, 10.4. (Pat.) Dziś o godz. 1-ej odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych podpisanie umowy handlowej polsko-greckiej. Umowa obejmuje szereg ważnych postanowień w dziedzinie wymiany towarów obu krajów i zawiera wiele zniek dla producentów Grecji oraz Polski nadto klauzulę, dotyczącą osób cywilnych oraz klauzulę nawigacyjną. Umowa oparta jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

## Odwołanie wystawy sztuki polskiej w Berlinie.

Nowy front niemiecki.

BERLIN, 10.4. (Pat.) Odwołanie wystawy sztuki polskiej w Berlinie odbiło się żywym echem na łamach prasy niemieckiej. Sprawie tej poświęca dłuższy komentarz najpoważniejszy dziennik demokratyczny „Frankfurter Ztg.”, podkreślając, że objęcie protektoratu nad wystawą niemiecką przez polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, było aktem uprzejmości wobec artystów niemieckich.

Z pewną satysfakcją — zaznacza „Frankfurter Ztg.” — podkreślić należy, że nawet ze strony najbardziej zawziętych polskich germanofobów ministrowi polskiemu nieczyniono z tego powodu żadnego zarzutu. Zwroćcie się więc do min. Curtiusa z prośbą o objęcie protektoratu nad wystawą polską w Berlinie byłoby czemś samo przez się zrozumiałym.

Prawda, że min. Curtius zgodził się miał na to zaproszenie,

następnie jednak oświadczył, iż ze względu na zmianę gabinetu w Niemczech zmuszony jest odstąpić od swego zamiaru. Być może — zaznacza „Frankfurter Ztg.” — że strona polska przywiązywała zbyt wielką wagę do protektoratu min. Curtiusa, niemniej jednak zrozumiałe jest niezadowolone polski, iż uprzejmość polska nie spotkała się z wzajemnością ze strony niemieckiej.

Dzięki temu właśnie sprawa ta, sama przez się apolityczna, nabrała charakteru politycznego, której wpływ musi się znacząco w kierunku wręcz przeciwnym do tej linii, po jakiej dotychczas postawiała się polityka min. Curtiusa przy zawieraniu układu likwidacyjnego i traktatu handlowego z Polską. Socjalistyczny „Vorwaerts” podkreśla, iż postępowanie min. Curtiusa sprzeczne jest z tem, co oświadczył kanclerz Bruening w deklaracji programowej, iż polityka zagraniczna Rzeszy pozostanie bez zmiany.

## Fiasko konferencji morskiej.

LONDYN, 10.4. (Pat.) Konferencja morska, która wczoraj zakończyła się, w ostatniej chwili formula interpretacji art. 16 paktu Ligi Narodów została zarzucona wobec nieustępliwości Włoch, których stanowisko uniemożliwiło Francji uczynienie żądanej redukcji 50 tys. tonn. Obecnie ma zostać zawarte porozumienie 5-ciu mocarstw w

sprawach technicznych, zawierające klauzulę ograniczenia cyfrowego tonażu trzech mocarstw. Klauzula obowiązywać będzie tylko Anglię, Amerykę i Japonię. Porozumienie techniczne obowiązywać będzie 5 mocarstw. Pozostawiona zostanie możliwość przystąpienia Francji i Włoch do układu z chwilą dojścia do porozumienia.

## Akcja pacyfistyczna.

PARYŻ, 10.4. (Pat.) Prasa podaje wiadomość o zamierzonej w sierpniu wycieczce na pola bitew z czasów wielkiej wojny 10 tysięcy byłych kombatantów niemieckich, którzy wraz z delegacją byłych kombatantów francuskich przybędą do Verdun,

Arras i do Chemin des Dames, jak również i do innych miejscowości, gdzie toczyły się krwawe walki. Byli kombatanci mają złożyć uroczystą przysięgę, iż dolażą wszelkich starań, aby sam wyraz „wojna” został wykreślony z ludzkich pojęć.

## Wypadki w Indjach.

BOMBAJ, 10.4. (Pat.) Policja dokonała rewizji w siedzibie kongresu narodowego, przyczem

aresztowała sekretarza kongresu oraz komendanta milicji narodowej.

## Z prasy.

### O reformę Konstytucji.

„Gazeta Warszawska” zastanawia się, dla czego to sfery rządowe, wespół z BB, które do niedawna uważały reformę konstytucji za najpilniejszą sprawę, nagłe zamilkły. Nawet sam p. Sławek, który kilka miesięcy temu, jako prezes klubu BB groził każdemu, kto by się sprzeciwił jego projektowi „polamaniem kości”, dziś, jako premier, zachowuje pod tym względem uporczywe milczenie.

„Jakie przyczyny wpłynęły na ostudzenie zapалу obozu rządowego do sprawy Konstytucji? Coś tam zaszło — i to bardzo nagle. Wszak jeszcze nie tak dawno p. Bartel zdeklarował imieniem rządu znanych 6 punktów, z których z biedą można było skonstruować jakieś stanowisko rządu. Tenże p. Bartel miał nawet zamiar posunąć się dalej i z roli obserwatora przejść do roli kierowniczej w pracach rewizyjnych.

Kto wie, czy ten właśnie zamiar nie przyspieszył wyjazdu p. Bartla na wywczas? Albowiem sądząc z tego, że ani p. Szymański, ani p. Jan Pilsudski, ani wreszcie taki zarządcy reformator, jakim do niedawna był p. Sławek, nie o Konstytucji nie chcieli i nie chcą mówić, — należy przypuścić, że czynnik decydujący zmienił plany w tej sprawie. Podobno projekt B. B. jest już zupełnie nieaktualny, a w największej tajemnicy rodzi się gdzieś nowy ustrój, jakiego jeszcze świat i Korona polska nie widzieli.”

### Czyżby zmiana rządu?

„Polonia” donosi, jakoby rząd p. Sławka miał za parę dni ustąpić, poczem nastąpiłby sensacyjna zmiana.

„Mianowicie mają wejść rzekomo do rządu konserwatyści sanacyjni z ks. Januszem Radziwiłłem na czele i to z zamiarem obdarzenia Polski nową Konstytucją. Pogłoska ta wygląda jak jakiś spóźniony żart prima aprilisowy i notujemy ją jedynie z obowiązku dziennikarskiego. Zresztą atmosfera tajemniczości najlepiej sprzyja niespodziankom.”

### Program lewicy.

Socjaliści, których pomocy właściwie zawdzięcza sanacja powodzenie zamachu majowego, w końcu zda się przejrzeli, bodaj na jedno oko i stwierdzili zupełną bezprogramowość, panującego dziś systemu.

### Otu co pisze „Robotnik”.

Dyktatura przeżywa z reguły tylko dwa biegunowe przeciwstawne okresy: albo „burzę”, albo „ciszę przed burzą”; nie stać jej na konsekwentną pracę pozytywną.

Osobliwa forma dyktatury polskiej, dyktatury „ukrytej” p. marsz. Pilsudskiego, stworzyła — również logicznie — stan zupełnie swoisty, całkiem osobliwy. Od czterech lat my — wszyscy razem wzięci — dreptamy w miejscu. Ktoś reż wielkie zagadnienie zostało rozwiązane? Kontrola nad produkcją? organizacja nowoczesnej produkcji? przemysłowej reforma rolna? reforma systemu podatkowego? sprawa narodowościowa?

### Główne wygrane.

WARSZAWA, 10.4. (Pat.) W 30-tym dniu ciągnięcia 5-tej klasy 20 tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery: 15 tys. zł. i premia 250 tys. zł. — Nr. 11.415, 15 tys. — 52.433, 10 tys. — 143.497, 5 tys. — 6.283.

### Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—5.

wysłuchawszy relacji o położeniu gospodarczym kraju, wezwali do siebie głównego komendanta policji państwowej, pułk. Jagrym-Maleszewskiego i polecieli mu natychmiast zaarrestować niejakiego Kryzysa Gospodarczego.

### Coś nie w porządku

W tych dniach członkowie Zw. Ziemian otrzymali z Rady Wojew. Kresowych Zw. Ziemian okólnik Nr. 19 z dn. 21.III 1930 r. Z. 187 treści następującej:

„Ochrona drobnych dzierżawców. Niniejszem uprzedzamy wszystkich właścicieli ziemskich, by absolutnie nikomu nie wydzierżawiali lub nie oddawali z części czy też połownikom ani łąk, ani ziemi ornej, zarówno jak i pól i lasów na wypasy, gdyż uchwałą Sejmu została przyjęta Ustawa o dzierżawcach do 7 ha, na mocy której każdy taki ko-

szący, siejący lub pasący zyskuje prawo własności do danego gruntu z prawem wyboru, na całym terytorjum właściciela, parceli w rozmiarach poprzednio używanej. Ustawa ta jeszcze przez Senat nie przeszła i należy mieć nadzieję, że tak horendalny projekt nie uzyska ostatecznych sankcji prawnych, jednak należy przedsięwziąć już obecnie środki ostrożności przeciw możliwości zrujnowania własności ziemskiej ustawą, która dzięki pozornie nieznacznej wadze, może przejść niepostrzeżenie, jak powiadają, że tak przesyła w Sejmie.

Uważamy za słuszne zwrócić już teraz uwagę na niebezpieczeństwo, gdyż zbliżająca się wiosna może spowodować zawieranie już obecnie groźnych w swych następstwach umów”.  
Złowrog ten okólnik otrzymali rolnicy, należący do dużej i średniej własności, członkowie Zw. Ziemian. Wiadomo powszechnie, że na Kresach gospodarka z połownikami czyli t. zw. zapasnikami jest bardzo rozpowszechniona, że co najmniej 90 proc. dworów i dworców oddaje włościanom łąki na części, zaś lasy i poręby leśne sąsiadom wsiom na pastwisko.

I oto w chwili, gdy praca w polu łada dzień się zaczyna, gdy każdy umówił już sobie zapasników, przychodzi taki okólnik. Ratunku! Toć osiwieć można z rozpaczy. Rada Wojew. Zw. Ziemian jest instytucją na tyle poważną, że wątpić o prawdziwości podanej wiadomości nie można. A jednak — jednak co czy ktoś jest tutaj nie w porządku.

Z okólnika wynika, że Sejm uchwalił ustawę „pozornie nieznaczną wagę”, która koliduje z całym porządkiem prawnym Państwa Polskiego, jest sprzeczna z prawem cywilnym, z ustawą hipoteczną i z zasadami prawnymi, pozatem obala własność indywidualną, uznaną przez Konstytucję jako prawo zasadnicze. Drobnotka! Jednak prasa milczy o tem, a parlament może przeoczyć te drobne szczegóły!

Jeżeli słowa okólnika, w bardzo kategorycznej formie zredagowanego, są z ustawą zgodne, a nie stanowią wolnej improwizacji autorów, to ustawa powyższa wprowadza zastępujące inowacje:

1. Instytucję momentalnego zadłużenia bez wymogów upływu czasu, prawnego tytułu, dobrej wiarę i posiadania, a opartą na umowie o najmieł. Przykład: oddają kawalek łąki włościanowi na części,

to znaczy, że on mi ją kosi, zbiera i zwozi siano, a za to dostaje wynagrodzenie w naturze, otrzymując umówioną część zebranego siana. Z okólnika wypływa, że „taki kojący zyskuje prawo własności do danego gruntu, a więc momentalnie i bez zastrzeżeń, ipso iure, z prawem wyboru równoważnego kawalka gruntu na całym mojem terytorjum! Słowa okólnika są jednoznaczne i jeszcze: „ustawa, na mocy której i t. p.”

2. Ustawa o dzierżawcach do 7 ha — tak brzmi tytuł ustawy. Tymczasem podciąga się pod nią połowników, kojących na części i pasących. Żaden adwokat ani wręcz sofista nie zdoła sędziemu udowodnić, że są to dzierżawcy. Jednak okólnik jest tak zredagowany, że jakoby ustawa zawierała taką interpretację. Uwierzyć trudno.

3. A co będzie z hipoteką? Cóż pocznią działający w zaufaniu do ksiąg hipotecznych, gdy ktoś, co dany majątek nabył, zastał tam zapasników lub pasących bydło w lesie? Białda!

4. A co pocznią nieszczęśliwe Urzędy Ziemskie! Nikt już ich o zezwolenie na przeniesienie prawa własności nie spyta, a weźmie od kupca pieniądze z góry i pozwoli mu popaść bydło na sprzedanej parceli. Cieszyć się bracia nadzieją, będziemy sprzedawcą ziemi, komu chcemy, a Urzędy Ziemskie będą gryźć paznokcie. Doskonale!

Sądzę, że garść tych uwag wystarczy. Lecz zapytać należy, czy Rada Wojew. Związku Ziemian, wysyłając podobnie zredagowany okólnik, zastanowiła się nad temi rzeczami? I czy zastanowiła się nad tem przeciętny ziemianin, który ów okólnik otrzymał i, nie orjentując się w zagadnieniach prawnych, w panicznym strachu włosy wyrwa i czuje się zbrakimem, z ojcowizny wzytym.

Jeden skutek tego okólnika jest pewny: oto mocno przetrzebione szeregi wynawców marszałka Pilsudskiego wśród ziemian zostaną wzmocnione nową beczką cementu jadu i nienawiści do Sejmu.

Czy zastanowią się jednak oni, że właśnie marszałkowi Pilsudskiemu zawdzięczamy dziś większość lewicową w parlamencie, gdyż mocno się przyczynił rząd pomajowy w czasie wyborów, do rozgromienia prawicy narodowej.

Wierzyć się nie chce po przeczytaniu okólnika Rady Wojew. Zw. Ziemian, by instytucja ta nie zdawała sobie sprawy z jego wagi. I nie chcemy przypuścić nawet, by, redagując go w ten sposób, pragnęła uczynić próbę propagandy politycznej. Ziemianie, którzy nie wpłacali do Związku Ziemian składki na propagandę jedyńki (BB), która głosowała w Sejmie za tą ustawą, czekają wyjaśnień.  
Konrad Zor.

## Z całej Polski.

### 30 tysięcy robotników kolejowych bez pracy.

WARSZAWA, (Telef. wł.) W ciągu ostatnich 4 miesięcy kolejowe państwowe zwolniły 30.379 pracowników dziennie płatnych.

### Rekordowy wzrost ilości bankructw.

W okręgu łódzkim było w całym roku 1923—98 sądowych nadzorów i upadłości, w całym roku 1929-tym — 328, w styczniu roku 1930—100 i w lutym b. r. 100.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W piątek dnia 11 kwietnia odbędzie się zebranie dzielnicowe Stronnictwa Narodowego Koła „Zwierzyniec” w sali przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, o godzinie 7 wieczorem.

Obecność członków obowiązkowa.

Zarząd Stronnictwa Narodowego zawiadamia p. p. członków, że są do wydzierżawienia podmiejskie działki (ogródki) warzywne po 400 mtr.<sup>2</sup>. Członkowie pragnący takie działki wydzierżawić proszeni są o zgłoszenie się do Sekretariatu w godzinach od 11 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

„Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca.”

**Polska Składnica Galanteryjna**  
WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPEK I RĘKAWICZEK  
FRANCISZEK FRLICZKA  
Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6—46.  
Najtańsze źródło kupna nici, pończoch skarpetek i bielizny.

# Sprawy rosyjskie.

III.

## NADZIEJE NIEMIECKIE.

Heroiczne plany akcji przeciw Rosji przy użyciu na ręce Polski nigdzie nie budzą takiego entuzjazmu, jak w Niemczech.

Spokój na Wschodzie to utrzymywanie wschodnich planów niemieckich w martwym punkcie. Tych zaś planów Niemcy mają niemało.

Pierwszy z nich to powrót do bezpośredniej granicy lądowej z Rosją przez zbudowanie sobie nadbałtyckiego korytarza. Byłoby tylko odebrać Polsce Pomorze, gdy się posiada Prusy Wschodnie, to już zostanie właściwie jedno tylko ogniwo, Litwa Kowieńska; z tą zaś wielką trudnością nie będzie.

Nie mają Niemcy wątpliwości, że jako bezpośredni zachodni sąsiedzi Rosji, wezmą w swe ręce jej eksploatację, zapanują prawie niepodzielnie na jej rynkach, a jednocześnie przywrócą swój wpływ polityczny na nią z ubiegłych czasów.

Pozbawienie Polski węgla przez zagarnięcie ponownie Śląska nazwawsze jej uniemożliwi próby jakiegokolwiek współzawodniczenia z Niemcami. To zaś niezawodnie da się załatwić jednocześnie z odcięciem Polski do Bałtyku.

Zyje obok tego i ożywił się na tle propagowanej akcji antyrosyjskiej wielki plan, który znajdował wyraz w podziemnej akcji, prowadzonej z Berlina na kilka naciągów lat przed wojną światową, i który w tak jaskrawej, tak karykaturalnej postaci wystąpił na światło dzienne podczas wojny, w osławionym Pokoju Brzeskim: oderwać Ukrainę w naszym kierunku, zmusić następnie Polskę do zerwania się na jej rzecz z ziem z ludnością języka rosyjskiego — co przecie stałoby się niemożliwym — i tę Ukrainę zrobić w takiej czy innej postaci swoim protektoratem, tak jak dzisiaj daje się protekcję wszelkim robotom ukraińskim.

Co za kolosalny interes! Rosja przepolowiona, odcięta od Morza Czarnego, pozbawiona najrodzajniejszych ziem, węgla, żelaza, naturalnie i nafty, a — tem samą słabą, skazana na gospodarczą i polityczną niewolę u Niemiec; Polska, okrojona na północnym zachodzie i na południowym wschodzie, odcięta od Bałtyku i pozbawiona węgla, leżąca między otaczającą ją półkolem Niemcami a ukraińską sferą wpływu czy panowania niemieckiego, zamieniona tem samem w faktyczną, prowincję niemiecką. Można dużo poświęcić, żeby taki plan zrealizować... Ze zaś Niemcy nauczyli się wierzyc w bezgraniczną głupotę Polaków, a liczą też i na podłość niektórych, są więc przekonani, że znajdują się u nas tacy, którzy im do osiągnięcia tego celu pomogą.

Według wszelkich danych, Niemcy nie są jednolici w pojęciu sposobu działania na wypadek, gdyby Polska dała się podciągnąć do akcji zbrojnej przeciw Rosji.

Jedni woleliby wprost skorzystać z zaangażowania się Polski na Wschodzie i zająć Pomorze, Śląsk, bodaj nawet Poznańskie. Tem semem pomogliby Sowieci do pobicia Polski i mieliby widoki na wspólne z niemi uregulowanie przyszłości tego nieodległego państwa.

Innych myśl idzie w całkiem przeciwnym kierunku. Gotowi są wystąpić, jako czynny sprzymierzeniec Polski przeciw Rosji, dać

swego żołnierza regularnego czy ochotniczego, dać materiał wojenny, nawet wzmocnić sztab polski swemi fachowcami i silami, a nawet może dać wodza naczelnego. O tem wszystkim się mówi...

Naturalnie, za tę ofiarę musiałoby być wynagrodzone uregulowaniem granicy z Polską w myśl aż nadto dobrze znanych ich żądań. Ponieważ wśród finansjery międzynarodowej są silne żywioły, sympatyzujące z tą regulacją, nie wątpią, że Polska musiałaby się na nią zgodzić i dobrowolnie odstąpiłaby przedewszystkiem Pomorze, tembardziej, że można by jej przyznać wolny port w Gdańsku, czy w niemieckiej już wteży Gdyni, a w razie zwycięstwa nad Rosją dać jej znaczne kompensaty na Wschodzie, w nadziei, że się rozumieć, że się niemi udławi.

Takie stanowisko w wojnie miałyby dla Niemców tę wyższość, że dawałoby widoki na załatwienie kwestji ukraińskiej w myśl ich pragnień, na razie może częściowe, z tą wszakże pewnością, że później się łatwo rzecz do końca doprowadzi. Tem większą byłaby ta łatwość przygotowania na bliską przyszłość wielkiej Ukrainy, im bardziej Polska polakomilaby się dziś na ziemię wschodnią.

Ten plan działania robi się bodaj bardzo popularny wśród naszych współwyznawców katolickich w Niemczech. Dlatego to w szeregu centrum niemieckiego rozwija się dziś tak gorąca przeciw Sowieciom, na tle sprawy przesładowania religijnego w Rosji, propaganda katolicko-niemiecka nieraz już dowiedli, że umieją się posługiwać hasłami religijnymi dla bardzo praktycznych celów.

Nie mają oni bodaj najmniejszej wątpliwości, że współdziałanie niemiecko-polskie przeciw Sowieciom da im przedewszystkiem Pomorze i Śląsk polski i widzą już nowy traktat polsko-niemiecki, którym Polska te ziemie dobrowolnie Niemcom odstępuje.

Niemcy są wogóle zлыми psychologami. Będąc bezpośrednimi sąsiadami Polski, nie znają jednak polskiego sposobu myślenia i nie rozumieją polskiego charakteru. Wiedzą z przeszłości ostatnich stuleci, że Polacy nie umieli różnic pomiędzy wartością poszczególnej ziem dla państwa i jego przyszłości; nie wiedzą wszakże, że dla całego dzisiejszego pokolenia Pomorza jest najcenniejszą ziemią naszego obszaru państwowego, której utrata równałaby się utracie faktycznej niezawisłości państwowej. Wiedzą, że Polacy są narodem biernym, który umie przez długi czas pozwalać sobie ciosać kolki na głowie; ale nie wiedzą, że dotknięty do żywego lub poważnie zagrożony, naród ten umie się zdobyć na wybuchy niemałej energii. Nie wiedzą też, że gdyby się znalazł w Polsce polityk, któryby w jakichkolwiek okolicznościach chciał traktować o ustąpieniu Pomorza, dostałby kulę w łeb, jak amen w pacierzu.

Podobnieby skończył każdy, któryby idąc wbrew woli narodu, na jakiegokolwiek drodze wystawił Polskę na zmarnowanie tego, co po wojnie światowej odzyskała.

O tem powinni pamiętać nie tylko Niemcy, ale wszyscy ci, co rozprawiają o regulowaniu granicy polsko-niemieckiej w duchu pragnień niemieckich.

## Zniszczenie szkolnictwa polskiego w Wilkomierzu.

W Wilkomierzu odbyło się walne zgromadzenie członków T-wa „Oświata”. Sprawozdanie z działalności towarzystwa przedstawiało katastrofalny stan szkolnictwa polskiego.

„Dzień Kowieński” nazywa sytuację wręcz tragiczną. Na skutek zarządzenia władz litewskich liczba szkół polskich spadła z 22 do 3. Spadek ilości uczniów wynosi z 1092 na 80.

Litwini nie tylko zamknęli szkoły polskie lecz również pobili towarzystwo odmawiając po-

na razie zdaje się wszystko zapowiadać, że istotnie idziemy ku wyborom. Probiezerm nastrojów mają być wybory do rad miejskich, między innymi w Warszawie i Wilnie. Dlatego trzeba i z drugiej strony odpowiedniej czujności.

W kołach sanacyjnych opowiadają, że decyzja o wyborach zależy od opozycji. Jeżeli opozycja zażąda po świętach zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej, rząd odpowie jej — rozwiązaniem sejmiku. Czy tak jest istotnie, należy wątpić. Raczej wynosi

się wrażenie, że postanowienia stanowcze w rządzie nie zapadły, a niema też jeszcze ostatecznej pewności, by sesji nadzwyczajnej nie zwołać dla np. ratyfikacji traktatów międzynarodowych. Jest ona więcej niż wątpliwa, lecz nie jest przesądzona w sensie negatywnym.

Reasumujemy: sanacja nie wie, co ma zdecydować. Okres kwietniowy przeznaczony jest na zorientowanie się w nastrojach społecznych. Potem dopiero nastąpią postanowienia.

## Dlaczego omija nas kapitał zagraniczny? Co na ten temat mówi finansista belgijski?

Dlaczego dopływ zagranicznych kredytów do Polski jest tak skąpy i dlaczego także inwestowanie kapitału zagranicznego w przedsiębiorstwa przemysłowych w Polsce odbywa się w nader ciasnyc granicach — na pytanie to, tak dziś aktualne, znajdujemy odpowiedź w opinii, jaką wygłosił p. Louis Frere, wybitny finansista belgijski, zainteresowany w „Gazeta Handlowa” mówi on naprzykład:

— „Chciałbym zwrócić szczególną uwagę czynników rządowych na fakt, iż polityka fiskalna jest dla kapitału zagranicznego poważną przeszkodą i utrudnia napływ jego do Polski. Nadmierne podatki i świadczenia socjalne, a szczególnie podatek obrotowy, który kilkakrotnie w różnych fazach obciąża produkt, począwszy od surowca aż do wyrobu gotowego, odstrasza kapitał zagraniczny od angażowania się w przedsiębiorstwach polskich. Więcej bowiem, niż połowę zysków uzyskanych, płaci się tytułem podatków, świadczeń społecznych. Tak naprzykład jedno z najważniejszych przedsiębiorstw metalurgicznych, wedle bilansu, który mam przed sobą, płaci z zysku 4.400.000 zł. za 6 miesięcy 2.240.000 zł. podatków i świadczeń.

Takie obciążenie jest w oczach

## Z SANACYJNEGO PODWÓRKA.

### Najście na redakcję.

Prasa warszawska donosi: W mieszkaniu prywatnym p. Tokarskiej przy ul. Złotej Nr. 40 na drugim piętrze w drugim podwórku mieści się redakcja humorystycznego tygodnika „Złota Mucha”. Pismo utrzymane jest w duchu wybitnie anty-sanacyjnym.

Ta okoliczność zapewne była przyczyną niezmiernie znamiennej najsicia na lokal tej redakcji.

O godz. 7.30, w godzinach więc, gdy redakcja już nie urzęduje, do lokalu tego udala się grupa złożona z 20 osobników w czapkach Warsz. Uniwersytetu, Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego i Wolnej Wszechnicy — 20 innych pozostało

## Dlaczego p. Wł. Jesman zrezygnował z orderu „Odrodzenia Polski”?

W uzupełnieniu wczorajszej naszej telefonicznej wzmianki zamieszczamy tekst pisma, jakie p. Wł. Jesman, działacz narodowy i społeczny, ziemianin z pow. Słonimskiego, wysłał do Kapituły Orderu Odrodzenia Polski:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 7 listopada 1925 roku raczył zrobić mi zaszczyt, zaliczając w poczet kawalerów Orderu Polonia Restituta i nadając krzyż komandorski.

Przy wręczeniu odznaki tego orderu, ówczesny wojewoda nowogródzki p. generał Januszajtis, w zwróceniu do mnie i zgromadzonych, przemówieniu zaznaczył, że jakkolwiek formalnie zastosowany został punkt 7 art. 4 Statutu, to jednak, jak wskazuje sama nazwa orderu, głównym powodem, który skłonił Kapitułę do postawienia wniosku, był wzgląd na pracę moją w kierunku utrzymania polskiego charakteru kraju i polskiego stanu posiadania, przyczem wyraził nadzieję, że będę w dalszym ciągu tem gorliwiej w tym kierunku pracował.

Pomimo to, że byłem tylko jednym z wielu, gdyż cała ludność polska kresów, przez cały czas niewoli gorliwie w tym kierunku pracowała, będąc jednak na stałowskich bardziej eksploatowanych, jako poseł do Dumy i później wojewoda, mogłem rzeczywiście pracować wydatniej i dlatego zdawało mi się, że odznaczenie jest słusznym i może być zachętą dla innych do wyteźnionej pracy nad konsolidacją już niepodległego państwa, przez ściślejsze zespolenie z niem kresów.

W ostatnich jednak latach, coraz częściej zdarzają się wypadki, które wiarę moją, w słusność powyższego rozumowania, zachwiały. Orderem Polonia Restituta, również jak krzyżami zasługi, są odznaczane osoby, których działalność idzie w kierunku wręcz przeciwnym temu, jaki nam kresowcom zdawał się odpowiadającym polskiej racji stanu, i które dążą do odpoloszenia kraju.

Tak orderem Odrodzenia Polski, został odznaczony pan wojewoda nowogródzki Bezczkowicz, który stworzył w Nowogródku ośrodek propagandy białoruskiej i ufundował dużym kosztem seminarjum białoruskie i usilnie popiera szkoły białoruskie, i cały ruch białoruski. Tym samym orderem został nagrodzony pan starosta słonimski Henszel, który także gorliwie popiera ruch białoruski, specjalnie opiekując się szkołami i innymi instytucjami białoruskimi, oraz tworząc „Redutę” białoruską i zachęcając Po-

finansjery zagranicznej fantazyjne. Należy przytem zważyć, że z chwilą zakończenia roku operacyjnego w danem przedsiębiorstwie ściągane jest jeszcze 25 proc. podatku dochodowego z zysku netto, nie licząc 10 proc. dodatku.

Nie dziw, że wobec perspektywy tak wielkich obciążeń fiskalnych, finansowe grupy zagraniczne, które badały możliwości stworzenia przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce, cofały się przed ich realizacją.

Przypominam, że skoro Rosja sowiecka oferowała finansistom zagranicznym prawo zakładania przedsiębiorstw na warunkach podziału zysków do 50 proc., oferta została przez finansistów zachodnich odrzucona.

W Polsce położenie przedsiębiorstw przemysłowych jest obecnie takie samo. — Obawiam się, by przez to Polska, obniżając swoją zdolność eksportową, nie wpadła w błędne koło gospodarcze, co mogłoby się ujemnie odbić tak dla jej życia gospodarczego, jak też i dla stosunków finansowych Polski z zagranicą.

Na zakończenie pozwolę sobie nadmienić, iż finansjerzy zagraniczni również śledzą bacznie przebieg stabilizacji stosunków wewnętrznych w waszem Państwie, orientując się według tego, co do możliwości pogłębienia swej pracy w Polsce.

na podwórku. Osobnicy ci, korzystając z tego, że w lokalu są tylko dwie kobiety, steroryzowały się, obłali przychyłkowany do ekspedycji nakład „Złotej Muchy” przyniesionymi przez siebie w garnku „ekskrementami” i uniósłszy z sobą paczkę z piśmami, w ciągu 10 minut wynieśli się z lokalu.

Ciekawe, że próbującej dzwonić po policję jednej z obecnych niewiast — napastnicy wyrwali tubę telefoniczną, twierdząc, że „policja dla nich nie istnieje”.

Najsicia na redakcję w dobie sanacyjnej nie są czemś niezwykłym — pamiętamy i my podobne fakty, z przecinaniem drutów telefonicznych włącznie — nowością natomiast były w tym wypadku... ekskrementy, widocznie bardzo popularne w niektórych sferach.

laków do używania mowy białoruskiej nie tylko w obcowaniu z Białorusinami, ale i w przemówieniach do pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ język białoruski, wskutek dłuższego pobytu Białorusinów w Rosji, stał się bardzo zbliżonym do rosyjskiego, tem bardziej, że oni w piśmie i w druku posługują się kirylicą, a nie jak dawniej, alfabetem łacińskim, więc popieranie ruchu białoruskiego, prowadzi do rusyfikacji kraju, stąd wynika, że opieranie się Polaków kresowych tej rusyfikacji i dążenie ich do utrzymania polskiego charakteru kraju, były to szkodliwe błędy polityczne, które obecnie trzeba naprawić, co utrudnia i opóźnia pracę nad odpoloszeniem, prowadzoną oczywiście w myśl wyższej polskiej racji stanu, obecnie jeszcze nie dla wszystkich zrozumiałej, lecz niewątpliwie dobrze obmyślanej; trudno bowiem przypuścić, żeby czynniki miarodajne zdecydowały się tylko tytułem próby, niszczyć rezultaty osiągnięte, bądź co bądź dużym nakładem pracy, środków i ofiar.

Z powyższego wynika, że wskutek jakiegoś nieporozumienia, lub też może nieorientowania się ówczesnych czynników miarodajnych w tem, co dla państwa i narodu polskiego jest pożytecznym, a co szkodliwym, zostałem odznaczony orderem Polonia Restituta niesłusznie i dlatego, chcąc ten błąd naprawić i uniknąć zarzutu korzystania z niezasluzonej nagrody, mam zaszczyt przesać przy niniejszym dyplomie i odznaki orderu i prosić o wykreślenie mnie z pocztu jego kawalerów. Władysław Jesman.

## ŻYCIE KATOLICKIE.

### Nowa encyklika.

(Kap) Rzymska agencja „Corrispondenza” donosi, że Ojciec św. przygotowuje nową encyklikę, celem zwołania z końcem 1931 roku soboru powszechnego. Encyklika ta ma być wydana w ciągu czerwca rb. Przypomni ona pracę koncylium z r. 1870 i podkreśli konieczność podjęcia tych prac na nowo.

Według doniesienia wspomnianej agencji, żaden nowy dogmat nie będzie ogłoszony, lecz będą potwierdzone dogmaty o Niepokalanem Poczęciu i o nieomylności Papieża.

Encyklika ma zawierać apel do dwóch tysięcy biskupów, by na czas swego pobytu w Rzymie, który potrwa prawdopodobnie około jednego roku, wyznaczyli w swych diecezjach zastępców. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sobór powszechny odbędzie się w bazylice św. Piotra.



## Kardynał Pacelli objął urząd arcybiskupa bazyliki św. Piotra.

(Kap) Dnia 6-go bm. rano kardynał Ernesto Pacelli, sekretarz stanu Ojca św. Piusa XI, objął uroczystie wysoki urząd arcybiskupa bazyliki św. Piotra. Po odśpiewaniu odpowiednich pieśni, kardynał, ubranego w cappa magna, przyjął u wrót kościoła orszak, złożony ze wszystkich kanoników, beneficjentów i innych przedstawicieli duchowieństwa. Kardynał, poprzedzony przez kapitułę, udał się najpierw do kaplicy Najsw. Sakramentu na krótką adorację, a następnie przed ołtarz św. Piotra, by pomodlić się u grobu Księcia Apostoła.

Kardynał Pacelli podarował bazylice św. Piotra drogiocenny, ozdobiony miniaturami, kanon, który był swego czasu podarowany przez ojców benedyktynów z Solesemes Piusowi X z okazji jego jubileuszu kapłańskiego.

## Wielkocenne błogosławieństwo „urbi et orbi”.

Jak donosi „Corriere d. Sera” w swych „note Vaticane”, w sferach wyższego duchowieństwa mówią, iż Papież, w dzień Wielkiejnocy udzieli błogosławieństwa z łoża zewnętrznej bazyliki watykańskiej (t. zw. błogosławieństwa „urbi et orbi”) — podejmując w ten sposób nanowo zwyczaj przerwany w r. 1870. Ojciec św. ma nadać charakter specjalnej uroczystości najbliższemu świętom wielkocennym, pierwszym po ratyfikacji traktatów laterańskich.

## 98 Środa Literacka.

Ostatnia Środa Literacka była poświęcona zagadnieniom kina. P. Bohdziewicz wygłosił referat p. t. „Kino o literaturze”, zaś p. S. Klaczyński — „Naturalizm a artyzm w filmie”.

P. A. Bohdziewicz poruszył w swym referacie zagadnienie stosunku kina do literatury. Ponieważ kino może przedstawić tylko widzialną rzeczywistość nie może pokazać wielu cech „słowa”, jako to metafora (zwłaszcza słuchowa), wyobraźnia, opis, czy też stworzyć psychologię, zawiłane stany duszy, wreszcie bajkę i fantazję. We wszystkich filmowych przeróbkach utworów literackich widzimy brutalne zamordowanie wyobraźni. Przerabianie literatury na kino jest bezcelowe. Kino nie może schodzić do podrzędnej roli ilustracji. Myślą się też ci, którzy sądzą, że kino popularyzuje twórczość literacką. Z literatury kino może brać tylko motywy kinowe. Dla kina literatura może być tylko taką samą podniętą zewnętrzną, jak przyroda, człowiek, słowem cała rzeczywistość. Dalej wykazawszy na poszczególnych przykładach filmowych przeróbek z literatury ich niedostatki, p. Bohdziewicz stwierdził, że poziom filmów, zwłaszcza polskich, mogą podnieść w pierwszym rzędzie literaci pisząc dobre scenariusze, w których przedewszystkiem uwzględnić muszą motywy stykania się człowieka z materią.

Dźwiękowość filmu może mieć wielką przyszłość tylko w przeglądach filmowych.

P. S. Klaczyński w swym referacie poruszył kwestję nieestetyczności szeregu scen naturalistycznych w filmie, jak np. scena harakiri w „Szpiegach”. Aby podnieść artyzm filmów, należy takie sceny usunąć, pozostawiając naturalizm w ramach estetycznych.

Ożywna dyskusja, jaka się następnie, mimo małej frekwencji gości, wywiązała, wykazała jedynie zupełne niezrozumienie sprawy. Tak więc podnoszone potrzeby zakazania przez rząd przerabiania utworów literackich na filmy... za przeproszeniem; utwór taki jest własnością autora (ewentualnie jego spadkobierców), bez jego pozwolenia oczywiście, nie może być filmowany, jeżeli jednak autor udziela swej zgody, jest to już wyłącznie jego sprawa i nikt nie może tu ingerować, o ile oczywiście film taki, pod względem moralnym i t. p. nie budzi poważnych wątpliwości. Co się tyczy dzieł starych — stały się one własnością ogółu i skoro wolno przedrukowywać je, przerabiać na opery, ilustrować i etc., to dlaczego nie mogą być filmowane? Nie jesteśmy bynajmniej entuzjastami filmu — przeciwnie, ale nie jesteśmy też przyjaćmi etatyżacji i opieki rządowej, którą zastąpić ma własny, zdrowy krytycyzm społeczeństwa.

Również szkodliwym byłby pomysł, raczony przez któregoś z uczestników zebrania, upaństwowienia wytwórni filmowych — to znaczyłoby, zrobić z filmu narzędzie polityczne dla partji rządzącej, tak, jak się to dzieje w Sowieciach.

# Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Rolniczych w odpowiedzi.

W dniu 18 lutego r. b. na łamach „Słowa” a w dniu 1 marca r. b. na łamach „Tygodnika Rolniczego” ukazał się napisany i podpisany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych — tenże sam dość długi artykuł w dużej mierze omawiający stan i rozwój spółdzielni.

Gdyby nie wyzwanie rzucone nam przez redakcję tych obu pism całą siłą swej argumentacji wciągających nas do polemiki — niewątpliwie ograniczylibyśmy się do krótkiej odpowiedzi. Ale żądanie dyskusji, żądanie, które przez nas musi być spełnione — bo było publiczne, a nie chcieliśmy śledzić na siebie zarzuty „więc potwierdzają — skoro milczą” — czynimy zadość.

Miał odpowiedź na kilka sformułowanych zarzutów jakie na łamach „Dziennika Wileńskiego” p. P. Kownacki postawił Związkowi Rewizyjnemu — tenże (Zw. Rew.), operując ogólnikowo odpowiedzią usiłuje obalić. Wciągnięci do dyskusji przemocą bierzemy za podstawę ujęcie ogólne i nie idziemy po linii konkretyzowania zarzutów, bo różnice pomiędzy Związkami stanowią zasady organizacyjne, które, jak będziemy starali się wykazać, mają ogromny wpływ na użyteczność i rozwój spółdzielni jednego i drugiego kierunku. Uwagę swoją kierujemy na zasady.

Zaczynamy od spółdzielni kredytowych, w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych istnieją „Kasy Stefczyka” w naszym zaś Zw. „Banki Spółdzielcze” czy „Ludowe” mamy oparte na zasadach wszechstanowości, a nie jednostanowości rolniczej, jak ma miejsce w Zw. Rew.

Postępujemy się oczywiście statystyką. W tabeli Nr. 1 są dane statystyczne, z których żententować się będzie można nawet nieźle o stanie organizacyjnym spółdzielni jednego i drugiego kierunku.

Sumy kapitałów własnych i wkładów, ogólne i przeciętne dostatecznie ilustrują przewagę Banków i nie wymagają, sądzimy, specjalnego omówienia. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia czemu wzrost kapitałów własnych Spółdzielni Zw. Rewiz. postępuje szybciej.

I tu, jeżeli zwrócimy uwagę na szybki wzrost pozycji w rubryce, kredytów, to zrozumiemy łatwiej, że korzystanie z większych kredytów daje możliwość łatwiejszego ściągania wpłaty na udziały.

Jeżeli mimo tak szczupłego dopływu kredytów i przybycia nowych członków stan się nie cofnął, to należy to uważać za objaw całkowicie zadawalniający.

Jeżeli znów przyjrzymy się bliżej rubryce wkłady, to uderzyć nas musi zjawisko, że o ile w spółdzielniach Zw. Rewizyjnego chętnie ludzie garną się po otrzymaniu kredytów, o tyle bardzo niechętnie powierzają im swoje oszczędności. Znacznie lepiej przedstawiają się te cyfry dla całego Związku Spółdzielni Polskich, którego 300 Banków zebralo 48 milionów, t. j. około 180 tysięcy na jedną spółdzielnię, gdy 904 Kas Zw. Rew. ledwie 6 milionów, t. j. na jedną Kasę około 5.500 zł. Dla Wileńszczyzny w n/Bankach 14-krotna, zaś dla całego b. zaboru rosyjskiego 37-krotna przewaga stopnia zaufania do Spółdzielni w przeciwstawieniu do spółdzielni Zw. Rewizyjnego.

Drugą z kolejnych spraw poruszoną, to — koszty handlowe czy też koszty prowadzenia. W wyliczeniu wyżej podanym widzimy, że na jednego członka Zw. Spół. Pol. przypada zł. 17,98, a Zw. Rew. 5,68. Ponieważ jednak porównania dokonywać należy wielkościami równymi — dla ułatwienia w rozumowaniu podajemy, że korzystanie z pożyczki w wysokości zł. 135,33 (jak to ma miejsce w Zw. Rew.) kosztuje n członka tylko 12,09.

Tu przypomnieć musimy, że organizacja Kas Spółdzielczych (Stefczyka) opiera się w zasadzie na bezpłatnej pracy (i poświęceniu) organizatorów. W Bankach Spółdzielczych naszego Związku obowiązują uchwała, zapadła na Zjeździe 16 i 17-go czerwca 1906 r. (kiedy to Związek Rewizyjny w ogóle jeszcze nie było) głosząca:

„Każda praca winna być w miarę możliwości wynagradzana... wyzyskiem jest korzystanie z cudzego czasu bezinteresownie... osobom pracującym bez żadnego wynagrodzenia nie można stawiać żadnych wymagań... jest się zależnym od ich dobrej woli... spółdzielnia nie potrzebuje dobrodziejów, a tylko dobrych pracowników... gdy jednak pracownik uchyla się od pracy, należy go zastąpić...”

Oto zasada, która niewątpliwie wpłynęła na zwiększenie kosztów prowadzenia spółdzielni „Unji”.

też wysiłkiem, zyskują na rozwoju swojej instytucji. Dokonana analiza bilansowa 15-tu Spółdzielni Zw. Rew. (Baranowice, Nowogródek, Zdzieciół, Ejszyski, Szczuczyn, Horodziej, Rudziszki, Turgiele, Podbrodzie, Wolożyn, Świeciany, Smorgonie, Lida, Molodeczno, Głębokie), stanowiących ledwie 9 proc. ogólnej ilości Kas Wil. Okr. Zw. Rew. wykazuje 18,5 proc. członków, 137.025 zł., t. j. 29 proc. kosztów handlowych, zebrano sumę złotych 234.882, t. j. 47 proc. wkładów i t. d., i t. d.

koszty prowadzenia na jednego członka Zw. Sp. Pol. wynosiły 41,48 zł. podczas gdy każde 100 — złotych pomocy kosztowało 1,26 t. zn. że ta, zdaniem Zw. Rew., „kosztowna” administracja naszych Banków Spółdzielczych mimo wszystko trzy razy taniej załatwiała operacje niż Kasy Zw. Rew.

Czy wobec tego tym, którzy dotychczas tylko z jednej strony przyglądali się sprawozdaniu z działalności placówek poszczególnych kierunków, jaśniej się teraz stanie, że prawo spotęgowanych

tak że Związek (Rewizyjny) nie był wstania wypełnić swoich obowiązków... zaliczki wydawane przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w kwocie większej, niż na to zasługiwały mleczarnie — też wpłynęły ujemnie... wszystko to sprawiło — kończył dyr. K. — że z pośród 70-ciu spółdzielni mleczarskiej „dobrych” jest 16, średnich 15, a reszta słabych i likwidujących się.

I na zakończenie referent wysunął około 17 różnego rodzaju wniosków, mających zaradzić złym skutkom takiego stanu rzeczy. Były między wnioskami i postulaty rzeczowe, których niestety Związek Rewizyjny dawniej omijał; ale też były i bardzo mocno kolidujące ze zdrowymi zasadami spółdzielczości. Bo jakżeś nazwać wyciąganie ręki do Wydziałów Powiatowych, by te pokrywały straty likwidujących się mleczarni? Albo przerzucanie całej pracy jaką lustrator Zw. Rewizyjny spełnić powinien na agronomów powiatowych? Albo domaganie się jeszcze w takim stanie kredytów uprzywilejowanych (dosłownie)? Albo wreszcie... obustronne kontroli skarbowej nad prywatnymi mleczarniami i tu referent radzi wskazywać Urzędowi Skarbowym takie majątki, które prowadzą na własną rękę gospodarstwo mleczne i niechają dostarczać mleko do upadających mleczarni. Kilka wypadków, jak twierdzi referent, dało dobre rezultaty.

Uzsumuj się wierzyć niechce. Wiążąc aż tak daleko ma zamiar posunąć się „Zjednoczenie”?

Z ramienia „Unji” (Związek Spółdzielni Polskich) referował dyr. Wileńskiego Oddz. p. Mazurkiewicz i wykazał, że „Unja” liczy w tem województwie aż tylko 8 spółdzielni mleczarskich — to jednak wszystkie rozwijają się dobrze i żadna nie myśli o likwidacji. Związek zaś w planie najbliższego czasu ma organizację nowych kilku placówek, wtem dwie parowe. Instytucje mleczarskie „Unji”, mówił p. M. — nie potrzebują żadnych specjalnych i ulgowych pomocy — a tylko zapewnienia im spokoju i dobrych cen za masło i normalnego kredytu na kupno krów — co na slano kulturalnych Kresach jest bardzo wskazane.

Wynikiem gospokarki „Zjednoczenia” to Komisje, komisjki, lament we wszystkich powiatach i wreszcie wyciąganie ręki do Państwowego Banku Rolnego dla ratowania błędów „Zjednoczenia”, które to błędy uogólnia się do kryzysu mleczarstwa.

To już chyba nie normalny rozwój spółdzielczy — każdy się z tem godzi!

I jaki z tego rezultat? Gospodarczy, moralny, polityczny — na słabo jeszcze Polskich Kresach? Może ktoś chce bronić tych likwidujących się mleczarni, że one placily czasami więcej za mleko, niż powinny. Od czegoż istnieje Związek Rewizyjny? Czemuż nie przestrzegał zasad racjonalnej gospodarki? Czemu poprostu sam demoralizował? Czy dziś ruina tyłu mleczarni nie rujnuje Bogu ducha winnych chłopków za łatwiejsze żyrowanie wekselków dla spółdzielni? Czy groszowe, a nieuchwytnie i niepotrzebne nadpłaty za mleko teraz nie będą im odbierane i to w wielkiem procentem?

O nie dziwny się, jeżeli po tem wszystkim zdarzają się teraz wypadki, że w obawie przed skandalem Sejmiki pokrywają tu i ówdzie te straty, albo jeszcze gorzej chłopci-członkowie takiej upadłej mleczarni, ciągną gromadą z powiatu stołpeckiego do Pana Wojewody Nowogródzkiego ze skargami i lamentami a to „pany założyli mleczarnie, a teraz nietyko mleczarnia nie idzie, ale im (chłopkom) zabiera się i sprzedaje chudobę za żyro na wekslach wystawionych dla mleczarni”.

Gospodarczo sprawa narazie przegrana i trzeba będzie dużo wysiłku by ją odrobić.

Czy dziś ruina tyłu mleczarni w jednym tylko województwie Nowogródkiem nie jest i stratą moralną, jaką na danym terenie ponosi idea spółdzielcza, kierująca przeciw swój wysiłek na podniesienie dorobku gospodarki rolnej? Czy w takich wsiach teraz pachniać nie usadowi się na dobrych lat kilka?

To nie wina lustratorów — to wina ogólnych błędów, słusznie i właściwie przez sam Zw. Rew. wskazywanych, sprawiła, że doszło do tego stanu rzeczy. To wina zasad ogólnych jakimi „Zjednoczenie” kieruje się w pracy organizacyjnej.

Można zrozumieć zachowanie się tej czy innej placówki. Wiemy, że to okres dewaluacyjny dotknął niejedną Kasę, Bank Spółdzielczy i na Wileńszczyźnie ale trudno tolerować te masowe błędy instytucji powołanej do kontroli.

Czas skończyć z owczym pędem organizowania dla statystyki.

## Spółdzielnie kredytowe na terenie woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Rok	Ilość		Zebrane kapitały własne zł.	Zebrane wkłady zł.	Uzyskane kredyty bankowe	Udzielone pożyczki zł.	Suma bilansowa zł.	Koszty prowadzenia zł.
	Spółdzielni	Członków						
ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNY ROLNICZYCH OKRĘG WILEŃSKI.								
1927	ogółem	135	59.170	1.531.635,46	354.981	5.084.388	6.693.358	7.372.977
	na 1 sp-nię	—	438	11.345,45	2.629,48	37.662,13	49.581,91	54.614,64
	na 1 członka	—	—	25,88	6	85,92	113,12	—
1928	ogółem	165	80.681	2.933.115,	496.270	8.422.604	10.895.961	12.275.414,
	na 1 sp-ni.	—	488	17.776,45	3.007,69	51.046,63	66.036,12	74.396,45
	na 1 członka.	—	—	36,35	6,15	104,39	135,33	—
ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI POLSKICH, ODDZIAŁ W WILNIE								
1927	ogółem	30	14.513	771.282	946.849	1.792.124	2.984.952	3.870.544
	na 1 sp-nię	—	483	25.709,40	31.561,63	59.737,46	99.498,40	129.018,13
	na 1 członka	—	—	53,14	65,24	123,48	205,67	—
1928	ogółem	32	17.487	1.057.060,05	1.085.888,08	2.140.569,80	3.415.884,62	4.911.750,26
	na 1 sp-nię	—	546	33.060,05	33.934	66.892,80	106.746,39	153.492,20
	na 1 członka	—	—	60,49	62,09	122,40	195,33	—

W przykładzie, zacierpięciem z materiałów Zw. Rew., widzimy potwierdzenie następujących tez:

1-o ludność wiejska daży większym zaufaniem instytucji miejskiej, nawet i własne znajdujące się w miastach, a nie we wsiach, bo wie, że miasto jest zdolne dać lepszego organizacyjnie pracownika, niż wieś, bo we wsiach czasem ogląda jak człowiek, któremu niezawsze powierzyłaby i 10 zł., decyduje w gospodarce olbrzymimi sumami spółdzielni, bo we wsiach przekonywuje się często, że od poczęstunku uzależniona jest pożyczka;

2-o reprezentacja lokalni działa przyciągająco, kolo spraw całkowicie poważnie postawionych skupiają się ludzie, których należenie do organizacji jest rękoma zaufania zdobyte na ogółu.

Z koleji ciśnie się pytanie, co usprawiedliwia tę różnicę ogólną kosztów handlowych Kas wiejskich? W czem tkwi wyższość Banków Spółdzielczych nad tamtymi?

Otóż jest faktem bezspornym, że Kasy w większości swej korzystają z lokalu bezpłatnego (którego dzierżawa w Bankach Spółdzielczych kosztuje prawie zł. 1,50 na członka) bądź w gminie, bądź gdzie indziej, że Kasy te dzięki swemu często okresowemu a nie codziennemu działaniu — z konieczności muszą mieć mniejsze koszty prowadzenia, gdyż cena pracy na wsi jest znacznie niższa jak w mieście, gdyż opłacanie fachowych sil bankowych musi więcej kosztować, aniżeli opłacanie rachmistrza Kasy.

A teraz wypadła zapytać co członkowie poszczególnych spółdzielni otrzymują w zamian za płacone koszty prowadzenia? Najlepiej to zilustruje niżej podana tabela nr. 2, która wykazuje że:

1-o spółdzielnie Zw. Rew. miały w obrocie kredytowym trzy razy tyle pieniędzy co Banki i Kasy Zw. Sp. Pol. a mimo tego niepotrafiły obsłużyć nawet jeden raz wszystkich swoich członków podczas gdy przeciętnie każdy nasz członek otrzymał dwie pożyczki a jeszcze z tych co piąty trzecia poż.; że w porównaniu do Kas Stefczyka członkowie naszych spółdzielni korzystali z 4,2-krotnie większej pomocy;

2-o dzięki swej ruchliwości nasze Banki Spółdzielcze potrafiły cztery razy obrócić sumą wydanymi pożyczek dzięki czemu stoją bliżej zadań instytucji kredytowych, których celem winno być nietyle rozdawnictwo kredytów wówczas, kiedy je

obrotów (wyżej potwierdzone cyframi oficjalnymi) instytucji kredytowych wyraźnie kwalifikuje wyższość techniczna, organizacyjną i oszczędnościową Banków Spółdzielczych w porównaniu z Kasami Zw. Rew.

Poruszona była sprawa strat jakie poniosły n Banki. Gdyby Zw. Rew. sprawę choć potraktował bestronnie to musiałby zaznaczyć, że w podanej sumie 83.493 zł. strat 75%, sumy stanowią straty trzech n Banków, które zachwylały się jeszcze w 1926 roku — a w okresie 1928 r. zmuszone były wykazywać skutki tego nieopanowania kryzysu. Jak to zaznaczyliśmy na innem miejscu zachwianie jest możliwe zawsze, zwłaszcza jeśli podstawy organizacyjne okazują się „wątlę”. I dlatego jesteśmy zwolennikami raczej przyspieszenia kryzysu niż sztucznego hodowania wątlých organizm. Przykład? — Nowogródek w 1927/8 i in.

Ale o wiele ciekawszą w dziedzinie kosztów prowadzenia jest inna sprawa nie mniej zasadnicza sprawa... wysokości... opłat pobieranych przez Związki.

Jest ogólnie rzeczą wiadomą, że Związki Rewizyjne istnieją poto by pomagać w organizacji spółdzielniom, później niemi się opiekować, kontrolować, zaco spółdzielnie te wpłacają pewne sumy do Związków na rzecz utrzymania biura i fachowego personelu rewizyjnego. Wie się ogólnie, że Związek Spółdzielni Polskich pobiera 3%, kosztów handlowych plus zwrot kosztów za rewizję, zaś Zw. Rew. pobiera 1,5% od brutto wpływów z % i t. d. Ale jak to wygląda w praktyce ilustruje nam niżej podana tabela Nr. 3: która rozpatrywana łącznie z poprzednimi jeszcze raz wskazuje, że tu Zw. Rewizyjny nie może iść wcale w porównaniu z naszym Związkiem.

Bo czyż nie ciśnie nam się pytanie — czemu tak jest? Czyż Związki Rewizyjne mając tem sam zakres działania nie mogą pobierać takie same składki (opłaty) oczywiście najniższe? Czemu to tak się dzieje — oto pytanie pod adresem Związku Rewizyjnego i jego Rady Okręgowej i Ogólnej?

A przy okazji zapytujemy Zw. Rewizyjny czyż nie jest posłannictwem idei spółdzielczej — a obowiązkiem naszym, t. j. Związków — krzewienie i nauczenie oszczędności — czyż ucząc społeczeństwo oszczędzania nie mamy obowiązku zacząć od siebie?

W roku 1928 Wil. Oddział Zw. Sp. Pol. posiadał jednego kierownika, 1 rewidenta do rew. kred. i handl. sp-ni, 2 lustratorów mlecz., i 2 sily kancelaryjne, zaś Zw. Rew. miał 25 pracowników, wtem wydz. kred. 7-8, Rol.-Handl. 2, mleczarski 8 i 5 sil kancel. dla obsługi prawie tego samego terenu.

Związek Rew. w świetle swego rozumowania uważa, że „wyhiki nie są narazie gorsze od prac i wyników Zw. Spółdz. Pol.” i mówi „dalszy rozwój będzie najlepszym świadectwem...” Na to w odpowiedzi mamy wezwanie „staćmy w równych warunkach pracy i działajmy wyłącznie i ściśle według swoich pisanych a niestosowanych zasad — ale bez dopuszczania mieszanina się w rodzaju epizodów ludzkich ale nie zapomnijmy o potrzebie oszczędnej gospodarki i maksymalnej wydajności pracy — a wówczas zobaczymy nie tylko to co dziś jest, ale co być może.

Jeśli ma być rewolucja, niech ona będzie szlachetną bez ubocznego podstawienia nóg jeśli nie bezpośrednio to przez „postronnych”.

Uważając spółdzielczość kredytową za tron całego ruchu spółdzielczego, więcej jej miejsca poświęciliśmy zewzględu nęto, że jeśli można mówić o różnicach pomiędzy kierunkiem „Unji” a „Zjednoczenia” to różnice te przejawiają się przede wszystkim na terenie spółdzielczości kredytowej — a jakie są te różnice wskazywałymi posiłkując się cyframi zacierpięciem przedewszystkiem ze stosunków i naszego terenu.

Drugi typ spółdzielni — Spółdzielnie Mleczarskie, którym niemało miejsca poświęcił Związek Rewizyjny też nie mało pozostawia do życzenia. Trudno nam było trafniej odpowiedzieć na to tylekroto uwarunkowane wyjaśnienia Zw. Rew. od tego jak to robi nr. 7-my Poradnika Spółdzielni z dnia 29 marca r. b.

Z koleji przyjrzymy się co o tem pisze: „informacje czerpiemy z materiałów, jakie nam dostarczyła Wojewódzka Komisja Rolna w Nowogródku, która 14.XII 1929 r. rozpatrywała sprawę spółdzielczo-mleczarskie. Na terenie województwa Nowogródzkiego istnieje 93 mleczarnie ręczne, 15 niezorganizowanych, 8 należą do „Unji”, a 70 do „Zjednoczenia”.

A warto posłuchać było co o swoich mleczarniach mówili przedstawiciele Związków Rewizyjnych.

Z ramienia „Zjednoczenia” (Zw. Rew. Spółdz. Rolniczych) dyr. Wileńskiego Okręgu p. Kokoćniński w swoim referacie stwierdził: „organizacja tych mleczarni była nieostrożna, bo oparta na kredytach... podstaw finansowe są słabe... kurczenie się akcji Kółek Rolniczych skutkiem wstrzymania subwencji rządowych tej Organizacji — też się odbilo... zbyt wielki był wzrost ilościowy mleczarni,

## Tablica II. Dotyczy wyłącznie woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego.

Nazwa Związku i ilość Spółdzielni	Wydano pożyczek w ciągu 1928 roku		Pożyczki wydane przeciętnie jednemu człon. w 1928 r.		Koszt każdego 100 zł. poż. wydanej członkowi wynosił złotych
	Ilość	Suma zł.	Ilość	Suma zł.	
Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych 165 spółdzielni	79333	14556941	0,9	180,42	3,11
Związek Spółdzielni Polskich 32 spółdzielni	38536	13384120	2,2	765,37	2,35

Ze zasada ta ma swoje znaczenie, zgodzimy się, jeśli w idei spółdzielczości upatrywać będziemy to, co ona dać powinna, a mianowicie organizację dla rozwoju dobrobytu materialnego. Bo spółdzielnia, to nie ruch, którego przeznaczeniem jest uszczęśliwienie, ale jest to sposób zjednoczenia grupy ludzi, przepojonych niezmiomną chęcią poprawy swego bytu materialnego. Bo spółdzielczość, to jeden ze środków, mających za zadanie ułatwić każdemu obywatelowi pomnażanie swoich dóbr, bo we wzmroście majątku poszczególnych obywateli polskich mieści się wzrost ogólnego bogactwa narodowego, co jest koroną pracy społecznej i wysiłku narodowego, gdyż za rozwojem materialnym idzie rozwój kulturalny narodu.

Tak rozumowali trzeźwi, praktyczni, przorni i całkowicie racjonalni poznaczyli i dlatego niezważają oni na to, co Zw. Rew. uważa za groźbę, t. j., że koszty prowadzenia poznańskich Banków Ludowych wynoszą na 1-go członka zł. 25,89, gdyż wiedza oni, że dobra praca pracownika daje dobre rezultaty pracy i dlatego dziś wiele Banków Ludowych, bo zgóra 60, może sobie pozwolić na udzielenie jednemu swojemu członkowi kredytu w sumach od 25—100 tys., a cztery z nich: Bydgoszcz, Inowrocław, Królewska Huta i Rawicz, udzieliło jednemu członkowi 100 tys. zł. kredytu. W takich warunkach można mówić o wzajemnej pomocy tak potrzebnej w wysiłkach nad uprzemysłowieniem kraju.

A że jednak wydatki na koszty handlowe mają swoją dobrą stronę przekonywuje nas nieco innego, jak właśnie sprawozdanie... Związku Rewizyjnego. Bo jeśli przyjrzymy się bilansom poszczególnych Kas, to widzimy, że te właśnie Kasy przejawiają większy rozwój, które kosztami handlowymi wskazują, że zerwały praktycznie z zasadą bezinteresowności pracy i że opłacając personel, dzięki

uzyskać można w centralach kredytowych — ale dostarczanie pomocy kredytowej członkowi wtedy, kiedy po nią się zgłasza do swojej spółdzielni;

3-o gdyby Kasy Zw. Rew. przy swoim „oszczędnym” gospodarowaniu miały w tym czasie udzielić pomocy jednemu członkowi tylko w sumie zł. 765,37 to pomoc ta przy dotychczasowej ruchliwości tych Kas musiałaby kosztować każdego członka nie zł. 5,68 ale 22,79.

Mógłby kto powiedzieć, że cyfry te źle przedstawiają się dla Zw. Rew. tylko dla Wileńszczyzny. Otóż takie same zestawienie dla całego Związku Sp. Polskich i Zw. Rew. (obydwą działającą na terenie b. zaboru Rosyjskiego) wskazuje:

1-o pożyczek na dz. 31.XII 1928 r. udzielił Zw. Rewizyjny (przez swoje Kasy) 40.369.341 (w tem zaciągnięte kredyty 26.329.824 zł.) — zaś Zw. Spółdz. Polskich przez swoich 300 Kas i Banków Spółdzielczych (zł. 82.787.138. — w tem zaciągnięte kredyty 28.633.101 zł.);

2-o w ciągu roku 1928 pomoc kredytowa Zw. Rew. (dla swoich 248.489 członków) wynosiła 56.414.347 — zaś pomoc Zw. Sp. Pol. (dla swoich 137.514 czł. wynosiła zł. 451.525.348 — to znaczy, że każdy członek w ciągu roku 1928 r. otrzymał w Zw. Rewizyjnym jedną pożyczkę (1,007) w sumie zł. 232,69 podczas, gdy każdy członek Zw. Sp. Pol. otrzymał cztery (4,05) każda po przeciętnie 810 — l. łącznie w 1928 roku zł. 3284. — czyli, że dzięki ruchliwości Banków Spółdzielczych naszego Związku mimo prawie takiej samej pomocy kredytów w Bankach Centralnych itd. członkowie spółdzielni naszego Związku korzystali z 14,1-krotnie większej pomocy niż członkowie Zw. Rew.;

3-o na jednego członka Zw. Rew. przypadało kosztów prowadzenia 7,82 zł. zaś każde 100. — złotych udzielonej temuż członkowi pomocy w ciągu roku kosztowało tego członka zł. 3,37; tymczasem

## Tablica III. Dotyczy Woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego r. 1928.

T r e ś ć.	Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych.	Związek Spółdzielni Polskich.
	Suma kosztów prowadzenia bez opłat Związkowych zł.	394.985
Pobrane opłaty Związkowe zł.	64.470	10.225
Opłaty stanowią w stosunku do ogólnych kosztów	13,1 1/2%	3,3 1/2%
Na jednego członka z tych opłat wypada groszy	79	58
Od jednej pożyczki „haracz” dla Związku groszy	81,2	26,5
Od każdego 100 zł. udzielonej członkowi pomocy Związki pobrały groszy	45,6	7,6

Gdyby Związek Rewizyjny pobierał opłaty tylko 3,3 proc. kosztów prowadzenia tak jak my otrzymalby zł. 12.034, zaś na 1-go członka wypadłoby 14,99 groszy, a od każdego 100 zł. pomocy członek placiłby nie 45,6 groszy, ale tylko 8,2 groszy. Jak widzimy z groszy tych tworzyły się olbrzymie sumy.

Trzeci typ Spółdzielni Rolniczo-Handlowe. Gdyby do tego wyjaśnienia Zw. Rewizyjny dodał że jego spółdzielnie Rolniczo-Handlowe cieszyły się wyjątkowem przewilejami Wydziałów Powiatowych i Kas Komunalnych, to może byśmy zrozumieli łatwiej czemu stosunek kosztów handlowych dzięki tak wybitnie spotęgowanym przy tych pomocach obrotom wynosił 5 proc. Nie bierzemy tego zażle, lecz zaznaczamy, że to należy wziąć pod baczną uwagę. I tu gdyby Związek Rewizyjny chciał mówić o porównaniu to musieliśmy go prosić o sprawozdanie jego placówek z rządu uprzywilejowanych do rządu konkurujących na ogólnych zasadach handlowych, a wtedy możebyśmy mieli coś do powiedzenia, bo życie dało nam już dowody.

Niewdając się w dyskusję pomiędzy red. politycznym p. Kownackim a Związkiem Rewizyjnym na temat klasowości czy nieklasowości, polityczności czy apolityczności zatrzymać się jednak musimy nad sprawą przy tej okazji przez Zw. Rew. (może i świadomie?) poruszoną mówiącą dosłownie: „dalszem wyrażeniem zaprzeczeniem braku współdziałania w naszym odłamie z większą własnością jest fakt przystępowania spółdzielczych syndykatów rolniczych do naszego Związku”. Zaznaczając nawiasem, że istnieje różnica pomiędzy współdziałaniem a współpracą z większą własnością i że ta współpraca przejawiać się może nie tyle na eksploatacji w dziedzinie mleczarstwa czy rolniczo-handlowej, ale w dziedzinie realnej pomocy kredytowej, a to już zależne jest nie tylko od potrzeby łamania zasad wyznawanych przez Związek Rewizyjny, ale i od stanowiska p. B. Rolnego, który w tej sprawie ma też swoje organiczne zasady.

Zatrzymuje nas inna część podanej wyżej cytaty. Sprawa „przystępowania”. Pocóż Związek Rewizyjny o to wspomina? Czemu wywleka na światło dnia to, co jest ciemną plamą naszej młodej spółdzielczości polskiej—to co ma takie... kulisy i w założeniu swem jest tak sprzeczne z ideą zdrowej spółdzielczości.

Czyż Związek Rewizyjny ludzi się — sądząc z naszego milczenia — że nam te rzeczy nie są znane? Milczymy, bo nam wstyd, że znalazły się nawet poważne placówki gospodarcze co to poszły na lep obietnic materialnych za ten „fakt przystępowania” do Zw. Rewizyjnego. Narazie była mowa tylko o obietnicach—ale jeśli te będą zrealizowane to i Związek Rew. i my wiemy ile na tem można będzie zarobić. Nie „współdziałania” pracy organizacyjno-handlowej tu zadecydowały — prawda? A jeśli Związek Rewizyjny miałby o tem inne zdanie—dyskusję podejmujemy.

Korzystając z okazji, chcemy zwrócić uwagę pewnemu dygnitarzowi, by zaprzestał przemawiania temi „bonifikacyjnymi” argumentami do tych syndykatów, które jescz nie zdążyły się jakoś doszukać „współdziałania” ze Związkiem Rewizyjnym. A jeśli pan dygnitarz nie usłucha naszego wezwania narazie bezimiennego—odezwiemy się na tem samem miejscu imiennie. Tego rodzaju metodom w spółdzielczości przeciwdstawiamy się zawsze.

Z przyjemnością czytaliśmy to publiczne wypracowanie się „jakichkolwiek dążeń klasowych, a tembardziej politycznych”: Jest to tem miłsze, zwłaszcza, że narazie nastąpiło. A lepiej późno, niż nigdy. A przecież niezaprzeczy nikt tego, że obserwowaliśmy długo, może zbyt długo błędnie stosowane w praktyce hasło św. pam. Stefczyka: „spółdzielczość rolnicza, uwzględnia dążenia do naprawy ustroju gospodarczego i społecznego, do oparcia stosunków gospodarczych i społecznych pomiędzy ludźmi na zasadach solidaryzmu gospodarczego, wzajemnej pomocy i demokracji”.

Zgodnie więc z oświadczeniem Zw. Rew. za czynimy być świadkami nowej ery. Na tem miejscu kończy się nasza odpowiedź na artykuł Zw. Rewizyjnego. Niemniej jednak zmuszeni jesteśmy zająć stanowisko wobec uchwały Rady Okręgowej Zw. Rew. Sp. Roln. z dnia 22-go lutego b. r. celowo przez Związek Rozpublikowanej, a zarzucającej nam niemniej nie więcej jak: „brak zrozumienia dla wielkiej idei spółdzielczej, brak wyrobienia obywatelskiego i państwowego działacza Z. S. P... i t.d.”

Na odpowiedź co mogło spowodować taką uchwałę znajdujemy dwa powody:

1-o bezpośredni, który stanowiła konferencja w Nowogrodzku, gdzie rzekomo kryzys ogólny mleczarstwa sprowadziły do skutków, będących konsekwencją błędów organizacyjnych Zw. Rew., a ze swej strony wskazywały na istotne przyczyny tego stanu (cena masła, jednostronne oparcie się o drobną własność i t. d.);

2-o pośrednia, którą nazywamy świadomym wytwarzaniem sytuacji dla ułatwienia Zjednoczeniu ujęcia w swe ręce monopolu spółdzielczości rolniczej przez tak zwaną: „unifikację Związków”.

Skąd się wzięły te zapędy unifikacyjne. Postulat unifikacyjny postawił przed przeszło rokiem Rząd organizacjom zawodowo-rolniczym w królestwie i odcinając miljonowe subwencje zmusił je do rozmów, które doprowadziły do utworzenia jednej organizacji zawodowej.

Jeszcze nie dobiegły do końca wspomiane pertraktacje, a już niektóre sfery oparowały psychoza unifikacyjną, także w stosunku do spółdzielczości, choć wiadomem jest, że tu unifikacja została już dokonana grupując poszczególne spółdzielnie w trzy zasadniczo ze sobą różniące się Związki: „Spółowców” — Spożyców, jednostronnie rolnicze „Zjednoczenie” i wszechstanową „Unję”.

Hasło unifikacyjne podjęte zostało jak przekonyujemy się z „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych” przez „Zjednoczenie” na wskutek trudności finansowych i organizacyjnych Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych wywołanych „przystąpieniem”, „Kooprolnej” i kilku Syndykatów.

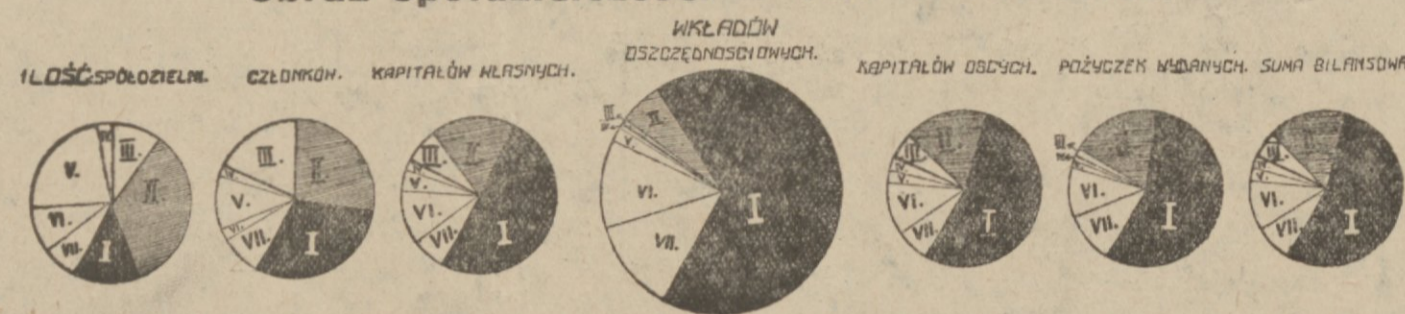
„Można — mówi dr. Seidltz — Zjednoczeniu dla przeprowadzenia tej wewnętrznej unifikacji użyć pomocy rządowej, lub nie. Wten jednak sposób sprawa postawiona, jest przynajmniej szersze i otwarcie, poco atoli ubiera ją się jeszcze — jak to się dzieje ostatnio — we formie zasadniczej dyskusji o usprawnieniu handlu rolniczego w Polsce, poco mówić o konieczności połączenia spółdzielczości rolniczo-handlowej, której główny odłam przecież reprezentowany jest w „Unji” i tych kłopotów połączeniowych nie posiada, poco chce się wikać do ryzykownego przedsięwzięcia Centrale gospodarcze, należące do oddzielnych ugrupowań

spółdzielczych, skoro nie wszystkie wymagają sanacji, skoro oddzielenie i częściowo bardzo sprawnie handel rolniczy prowadzi i skoro między niemi organicznie problem ściślejszego zespolenia ich działalności nie wypłynął?”

Na to raczone hasło unifikacyjne, odpowiedział na Sejmiku Zw. Sp. Pol. Prezes „Unji” i długoletni jej wychowawca ks. Adamski dosłownie: „Do małżeństw niedobrych nie damy się zmusić. Bo my (Unja) nie jesteśmy, ani panną bez posagu, ani też nie mamy żadnych kawalerskich długów”.

Uznawana przez nas zasada — lepiej żadna spółdzielnia, niż tylko w oczekiwaniu pomocy państwowej założona, kryje bardzo dużo słuszności, gdyż takie pieniądze państwa idą często na marne, zniechęcają nietylko czynniki Rządowe, lecz także samo również i członków do spółdzielczości wogóle. Ta właśnie zasada stanowi przeszkodę w jakichkolwiek próbkach unifikacyjnych.

### Obraz spółdzielczości w 1927 r. w Polsce.



	Liczba spółdzielni	Liczba członków	Kapitały własne	Wkłady	Kapitały obce (wierzyciel)	Kredyty udzielone (dłaznier)	Obrót towary	Suma bilansowa	Suma wkładów na l-go członka
	W TYSIĄCACH ZŁOTYCH								
<b>SPÓŁDZIELCZOŚĆ POLSKA:</b>									
U. Z. S. . . . .	1110	665774	73471	168416	392060	336274	279094	538378	252.96
„Zjednoczenie” . . . .	2735	578186	24974	14160	125386	111679	109910	159432	24.49
„Społem” . . . . .	846	407991	11988	1785	44208	13057	142388	61759	4.37
„Wojskowe” . . . . .	236	46707	2385	108	17879	4152	28444	23940	2.31
<b>SPÓŁDZIELCZOŚĆ NIE POLSKA:</b>									
Ukraińska . . . . .	1890	240567	6475	4950	16608	9951	25106	27256	20.57
Niemiecka . . . . .	743	57986	16044	30205	80863	58901	160124	105731	520.90
Żydowska . . . . .	522	178429	10220	31476	55546	64960	27243	75865	176.40
<b>Ogółem spółdzielczość w Polsce . . . . .</b>									
„Unja” w stosunku procentowym do ogółu:	13,7%	50,6%	30,5%	67%	53,5%	56,1%	36%	54,2%	—

Czyż teraz jasnym jest stan, że zarówno Związek Rewizyjny, jak i różni działacze doń zbliżeni widząc z naszej strony biernie stanowisko wobec wątpliwej wartości zakusów unifikacyjnych, spotykając się ze słusznymi z naszej strony zarzutami natury organizacyjnozasadniczych, życiem stwierdzonymi, mogą mieć nie tylko żal, mogą mieć nie tylko złość, ale w swoim nieopanowaniu się, mogą się posunąć nawet do obelgi.

Co my na to odpowiemy — tej bronii nie użyjemy napewno.

I jakkolwiek wskazujemy na wady organizacyjne „Zjednoczenia”, niemniej jednak, mamy szacunek dla trudu, nie tyle może działaczy, ile pracowników Zw. Rewizyjnego, zwłaszcza Kierownika tuł. Okręgu — mamy jednak głębokie przeświadczenie, że gdyby trud ten poświęcony był dla organizacji o lepszych podstawach organizacyjnych, czyli, gdyby „Zjednoczenie” zeszło z płaszczyzny doktrynerskich swoich zasad, trud ten dałby bez porównania lepsze rezultaty.

Nie ludzi, lecz zasady zwalczamy, a zwalczamy, zasady dlatego, że te same błędy spowodowały zachwianie się Związku (analogiczne go jak „Zjednoczenie” u nas) w Niemczech pod nazwą: „Generalverband der deutschen Reiffen”, pociągając za sobą z górą 150 milionów strat, których część i to poważną, pokrywał skarb państwa. Ratowaniem zagrożonych placówek, stała się fuja tego Związku — niejako oddanie się w opiekę drugiego Związku, p.n. „Reichsverbandu”, działającego na tych samych zasadach, co „Unja” w Polsce, t. j. decentralizacji i wszechstanowości.

Drugi taki przykład widzieliśmy na Litwie.

Czyż to nie wystarczy? A na zakończenie — chcemy usprawiedliwić tą swoją dłuższą odpowiedź, bo odpowiedzieć musieliśmy, gdyż tak, jak to było po konferencji w Nowogrodzku, gotowi nam odpowiedzieć, żeśmy uciekli, a milczeniem potwierdzamy stawiane nam zarzuty.

Tak jak w Nowogrodzku i tu stwierdzamy, że nie widzimy potrzeby ścierania się ze Związkiem Rewizyjnym i być może nie doszłoby do tego, gdybyśmy się na różnego rodzaju kwiatki nie napotykali.

Z odpowiedzią tą — wyznajemy — ociągaliśmy się, bo naprawdę przykro było poruszać niektóre sprawy, ale odpowiedzieć musieliśmy. Z kolei jednak uprawiamy, zarówno Zw. Rewizyjny, jak i wszystkich, którzyby chcieli nas interpelować, że na przyszłość już tak długo na odpowiedź czekać nie damy. Za odpowiedź do 10-ciu dni gwarantujemy.

Wilno, w kwietniu 1930 r.  
Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie.

## Kwiatki wykwitłe na niwie spółdzielczej Wileńszczyzny.

### Jak nie powinno się robić.

Wyciąg z protokołu 32 posiedzenia Wydziału Powiatowego w Lidzie z dnia 27.IV 1929 r.  
Obecni: Przewodniczący Starosta Bogatkowski, Członkowie p.p. Gabis R., Lisowski B., Malewski B., Malski Wl., Spuziak T., Stefanowicz E. Sekretarz J., agronom powiatowy Klikowicz Wl.

„Porządek obrad”.

Punkt 2-gi.

„Sprawy Związków Rewizyjnych na terenie powiatu Lidzkiego”.  
„Przewodniczący powiadamiając, że w roku

### Jak było istotnie.

Oświadczenie p. Wandalina Juszkiewicza.

W protokole Podkom. Mlecz. Wydz. Powiat. w Słonimie z dnia 31-I-1930 r. powiedziano, że jakoby janarzał na beczynną i słabą opiekę Związku Spółdz. Pol. w stosunku do Mleczarni w Ozgnowiczach, na podstawie czego Podkom. Mlecz. powzięła uchwałę, że wskazanem jest przejście tej mleczarni do Związku Rewizyjnego Sp. Rol.

Niniejszem oświadczam, że powyższa uchwała wprowadziła mnie w zdumienie; Ponieważ na posiedzeniu Podkom. Ja jako członek Wydz. Pow. mając na celu przedewszystkiem dobro rozwoju mleczarstwa na terenie powiatu i biorąc pod uwagę zły stan spółdzielni Mleczarskich, stwierdziłem, że ten zły stan został spowodowany beczynnością i słabą opieką Zw. Rewiz. do którego te mleczarnie należą.

Jako Prezes Rady Nadzorczej Spółdz. Mlecz. w Ozgnowiczach nadmieniam, że ta jedyna w powiecie mleczarnia, należąca do Związku Spółdz. Polskich, jak została wykazana na podkom. Mleczarsk. w dniu 31-9-1, najlepiej stoi w porównaniu do innych mleczarni powiatu i ma najlepsze widoki rozwoju.

Czł. Wyd. Pow. w Słonimie

(—) Wand. Juszkiewicz.

P. S.

Odnośne sprostowanie w protokole będzie zrobione w pierwszym posiedzeniu.

(—) W. Juszkiewicz.

Czemu na tą Komisję nie zaproszono przedstawicieli Zw. Spółdz. Polskich? (Red.)

III.

## Zapytanie do Nacz. Wydz. Roln. i Wet. woj. Nowogrodzkiego p. E. Bokuna.

I do naszej redakcji doszła wiadomość, że WPan, jako Naczelnik jednego z najważniejszych wydziałów woj. Nowogrodzkiego oświadczył, iż postara się o to, by Związek Spółdzielni Polskich t. j. „Unji” na terenie woj. Nowogrodzkiego nie było. Wobec powyższego zapytuje:

1-o Czy p. E. Bokun wie o tem, że w 1927 r. „Zjednoczenie” udzieliło pomocy kredytowej zł. 111 (sto jedynastu) milionów zaś „Unja” zł. 336 (trzysta trzydzieści sześć) milionów zł. — a jeśli się weźmie pod uwagę, że „Unja” w 60 proc. pracuje z rolnictwem to czy p. nacz. Bokun bierze to pod uwagę, że takim razie pomoc „Unji” dla rolnictwa wynosiła co najmniej 219,6 milionów złotych t. j. dwukrotnie była większa niż Zjednoczenie?

2-o Czy urzędnik państwowy, zwłaszcza na tak odpowiedzialnym stanowisku ma prawo odsuwać czynniki wysylające się w pracy nad podniesieniem gospodarczym nisko jeszcze stojących Kresów?

3-o Czy wypada aby urzędnik państwowy bądź piastujący poważny urząd angażował się do współpracy z jedną organizacją (Zw. Rew. Spół. Rol.) i przez tą był wykorzystywany do nielegalnego zwalczania drugiej (Zw. Sp. Pol.) przez co pogwałcił zasadę dotychczas nakazującą nam uważać w urzędniku państwowym bezstronnego przedstawiciela interesu ogółu?

4-o Czy w takim razie nie wypada, by WPan Edward Bokun, jako Nacz. Wydz. Rol. i Wet. wojew. Nowogrodzkiego niezwłocznie dziś wystąpił z grona członków Rady Wileńskiego Okręgu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych?..

5-o Czy wreszcie urzędnik państwowy ma prawo szkodzić wbrew zasadom Konstytucji i sprawiedliwości społecznej—komukolwiek a szczególnie organizacji — utrzymując nadal — górującą równą metodą pracy organizacyjnej i oszczędną usługą tej pracy?

P. Kownacki.

## Spółdzielczość to Nauka Oszczędzania.

### P. MESOJEDOWI W ODPOWIEDZI.

Milo jest polemizować i odpowiadać na artykuły, co do których się wie, że:

1) nie są sprzeczne w końcu z tem o czem mówiły na początku;

2) wskazują na całkowitą znajomość omawianych tematów możliwie dokładnie.

A teraz, mając powyższe na względzie przyjrzyjmy się artykułowi jaki się ukazał w numerze 11 12 Tygodnika Rolniczego p. t. „Na temat walk między związkami rewizyjnymi i spółdzielczością rolniczą”.

Jeśli się na początku mówi „jest ich dwa (Związki) a niech ich będzie i więcej”, a później w tymże samym artykule pyta „dlaczego ten Związek (Spółdzielnia) obratł właśnie nasz teren — obsługiwany wszak niegorzej przez inny Związek” — to w takim wypadku musimy się dowołać—dla zrobienia najlago-

niejszej uwagi—na pierwszą naszą wskazówkę.

Jeśli pouczać w piśmie fachowem czytelników o tem który Związek na terenie byłego zaboru rosyjskiego jest „intruzem” to przedewszystkiem należy przezwyciężyć swoją niechęć do zadania sobie trudu i zasięgnięcia informacji u źródła, o tem, kiedy i gdzie zaczął budzić się kierunek reprezentowany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych i Związek Spółdzielni Polskich.

Dla ułatwienia przypominamy, że kiedy powstała wogóle pierwsza spółdzielnia organizowana przez s. p. Fr. Stefczyka na zasadach „stefczykowskich” w roku 1890 w Czernihowie — wtedy istniały już całe Związki Spółdzielni wyznających dzisiejszą ideologję „Unji”. Od roku 1871 Związek Spółdz. Zarobkowych Polskich w Poznaniu a od 1874 r. Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Na terenie b. zaboru rosyjskiego wobec trudności stawia-

nych przez Rząd Rosyjski przy zalegalizowaniu oficjalnego Związku w ostatnich latach ubiegłego stulecia, kiedy jeszcze nie było mowy o organizowaniu spółdzielni stefczykowskich, na tym terenie istniało już kilkadziesiąt spółdzielni kredytowych miejskich i miejsko-rolniczych zorganizowanych na zasadach bądź Związku Poznańskiego, bądź Lwowskiego, utrzymujących między sobą kontakt początkowo dorywczy—później w stałej od 1903 r. „Komisji Współdzielczej”, której podlegały spółdzielnie, a która ostatecznie po odzyskaniu niepodległości przekształconą została w oficjalny Związek pod nazwą „Polski Związek Rewizyjny Spółdzielni Kredytowych w Warszawie, a następnie na Związek Spółdzielni Polskich”.

Jeśli czytelnik to weźmie pod uwagę, to musi przyjąć do przekonania, że to nie „Unja” przychodzi na teren „wasz” ale, że „Unję” stworzyły Związki Spółdzielni rozrzuconych po całym obszarze n/Rzeczypospolitej, a w

ich rzedzie i „tutejsze”—stad posiadające pełne prawo do nazwania się „waszymi” czy „tutejszymi” przytem wyznające od samego początku ideologję „Unji”.

A już chyba całkowitą ignorancję ideologii „Unji” wykazuje autor artykułu domagając się, by „Unja” raczej zajmowania się podniesieniem wrogiego nam elementu niemieckiego — niżby broń Boże miała swoje tytoletnie doświadczenie zurzyć dla dobra własnych rodaków. Bo przecież mocno zwalczany przez Niemców poznański ruch spółdzielczy położył wielkie zasługi (dla polskości w Kulturkampfe i hakatystycznej polityce bismarkowskiej. Nie co innego jak właśnie poznański ruch spółdzielczy był motorem tego podniesienia dobrobytu jaki dziś w byłym zaborze pruskim obserwujemy. Bardzo obszernie o tem mówi mała książeczka s. p. dr. Stefczyka p. t. „Początki i ogólne warunki rozwoju spółdzielczości w Polsce”. Warto z nią się zapoznać. Trudu wymaga mało.

Rzecz najcharakterystyczniejsza w tem że w artykule poruszającym mimo wszystko sprawy zasadnicze bardzo silnie podkreślone, autor stwierdza całkiem wyraźnie, że „nie czuje się na siłach aby dowieść”.

Czyż nie jest to chęć zręczności ze siebie odpowiedzialności za to co się mówi?... Sprzeczność i przyznanie się do winy jednak jeszcze nie zwalnia od sądu, zwłaszcza kiedy stwierdza się świadomością działania.

Z całym naciskiem podkreślamy, że chcąc być szanowanym należy nie brać się do rzeczy, którym jak to sam autor stwierdza, podobać nie możemy. Istnieje pewien typ pisarzy, których manja jest zabieranie głosu nawet w sprawach mało im znanych. Autorowi wspomnianego artykułu zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę na to, że pisma fachowe dlatego cieszą się ze specjalnego uznania, że na ich łamach rozprawia się nie na zasadzie domysłów, ale zdobytej wiedzy, a głos mają ludzie odziani w togę

powagi i zasługujący na poważnie swoją wiedzą, czasami stanowiskiem, a przedewszystkiem tem, co w potocznej rozmowie nazywamy: „posiadaniami zdrowego rozsądku”.

A już chyba punktem kulminacyjnym jest wyrażony przez autora pogląd na znaczenie i wartość ideologii samej w sobie jako takiej. Nie naszą sprawą jest pouczać zwłaszcza tak „przejajnię” dla nas usposobionego „działacza” spółdzielczego jakim jest p. Mesojed, nie mniej jednak i w odniesieniu do niego zastosować musimy ten, tak popularny komunal, głoszący, że: „ci którzy chcą być nauczycielami muszą wpięć przysięgę faldów i sami się nauczyć”.

Rzeczową polemikę podejmujemy, ale artykuł, będący napaszcją, zrzucającą z siebie odpowiedzialność, potraktować musimy tylko w ten sposób.

Związek Spółdzielni Polskich Oddział w Wilnie.

**NEKROLOGJA.**

**Zgon weterana.**

Dn. 3 bm. w Wilnie zmarł, a 7 tegoż mies. został pochowany w grobach rodzinnym na Rosie weteran 1863 r. s. p. Kazimierz Cytowicz 89 lat.

Urodzony w Kowieńszczyźnie, w majątku Podubissie pow. Rosieńskiego, jako syn powstańca 1831 r. na mocy specjalnego dekretu Cesarza Mikołaja I o synach powstańców szlacheckiego pochodzenia s. p. Kazimierz Cytowicz przymusowo oddany został nie do cywilnego zakładu naukowego, a do II Korpusu Kadetów w Petersburgu, gdzie kształcili się również i bracia jego Zygmunt i Benedykt.

Po ukończeniu korpusu p. Cytowicz jako oficer przydzielony był w Petersburgu do gwardyjskiej artylerii, lecz niedługo tam pozostał, ponieważ, jak tylko w 1863 r. doleciały do Petersburga echa pierwszych strzałów Warszawskich, wystąpił się o urlop, wrócił w swc strony i, wierny tradycji rodzinnej, zaciągnął się do powstańczej partii Gieysztorów, złożonej z ochotników nietylko szlachty, lecz i z włościan narodowości litewskiej, nieraz wcale nawet nie posiadających języka polskiego.

Przydzielony do grupy brata swego Zygmunta Cytowicza, — naczelnika powiatu Rosieńskiego — po bitwie w lasach między Sądowem i Cytowianami, gdzie padł Zygmunt Cytowicz, s. p. Kazimierz Cytowicz przeszedł do partji Dłuskiego, brał udział w bitwie z wyborowymi oddziałami wojsk rosyjskich pod Popielanami, gdzie Dłuski zadał im klęskę. Wkrótce potem, w potyczce koło Pojurza w Rosieńskim s. p. Cytowicz, straciwszy przytomność wskutek szeregu postrzałów i ciętych ran, dostał się do niewoli i skazany został na rozstrzelanie, lecz wyrok ten był zastąpiony bezterminową katorgą.

W myśl tego wyroku Cytowicz w kajdanach został wysłany do Nercyjskich kopalń.

Po pewnym czasie zwolniony od ciężkich robót, a nie mając jeszcze prawa powrotu do rodzinnego kraju s. p. Cytowicz zmuszony był na obczyźnie pracować zarobkowo — czy to w charakterze pomocnika kapitana statku, pływającego po rzecze Usuri, czy to w charakterze zegarmistrza, czy to w charakterze Nowgorodzkiej gub.

Użytkowski na mocy manifestu prawo powrotu do swych stron Cytowicz skwapliwie zeń skorzystał, lecz niebawem, wobec konfiskaty rodzinnego majątku, zmuszony był szukać zarobku w głębi Rosji, pracując na słynnych Malcewskich fabrykach w gub. Orłowskiej, w żegludze na Wołdze i w kolejnictwie w Moskwie i w Nizimim Nowogrodzie. Nareszcie stęskniony za krajem rodzinnym s. p. Cytowicz po powrocie doń ożenił się z p. Adela Łopattówną, osiadł na stałe w Wilnie i w ciągu przeszło 20 lat w charakterze urzędnika pracował w Wileńskim Banku Ziemijskim, gdzie był bardzo lubiany i poważany.

Kiedy przed 9-ciu laty powstało w Wilnie stowarzyszenie weteranów 1831—1863 r., p. Cytowicz przez pewien czas piastował w niem godność wice-prezesa Zarządu, a w ciągu 3-ch lat ostatnich, aż do zgonu, dla braku zdrowia, piastował godność członka Komisji rewizyjnej.

Zawsze skromny, serdeczny, uczynny, wyrozumiały i prawdziwie rycerski, s. p. Cytowicz wszędzie zyskiwał uczucia wysokiego szacunku i serdecznej życzliwości.

Przeto, żegnając tego cichego, a tak wybitnie zasłużonego obywatela naszego kraju, nie możemy powstrzymać się od przesłania Mu tych krótkich, a z głębi serc naszych płynących słów „Świetlanej pamięci Twojej najwyższa cześć!”.

**Doroczne walne zebranie N. O. K.**

W dn. 4 b. m. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej 11, odbyło się doroczne walne zebranie N. O. K.

Po zagajeniu zebrania przez p. Prezeskę, ze względu na wybory Zarządu, przewodnictwo objęła p. Dyr. Zapaśnikowa, która oddała głos prof. Komarnickiemu. Tematem przemówienia prof. Komarnickiego było rola kobiety polskiej w społeczeństwie.

W obszernym, a nadzwyczaj ciekawym przemówieniu, omówiwszy po krótko walkę kobiet o równouprawnienie zagranicą, prelegent przedstawił rozwój ruchu kobiecego w Polsce, nawołując przytem kobiety polskie do korzystania z nadanych im praw i zaznaczenia swego stanowiska narodowego szczególnie mocno teraz, gdy Polska przechodzi tak ciężkie chwile.

Po wyrażeniu podziękowania p. posłowi zostało odczytane obszernie sprawozdanie z prac N.O.K. w roku sprawozdawczym, z którego wynika, że wpływ N.O.K. coraz bardziej się rozszerza, a praca daje duże, dodatnie wyniki.

Praca ta prowadzi się tak na polu gospodarczo-przemysłowym,

jak oświatowo kulturalnym, religijnym i politycznym.

Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej zostało przyjęte i zatwierdzone, przyczem skarbnicze wyrażono słowa uznania za jej gorliwą i uciążliwą pracę.

Ogłaszając wybory nowego Zarządu, prezeska przedstawiła nazwiska wylosowanych w roku bieżącym członków, tych, co ze względu na brak czasu ustępują oraz zgłosiła w imieniu Zarządu na ich miejsce nowe kandydatki.

Zebrań stanowiąc nie zgodziło się na ustąpienie wylosowanych członków prosząc je, by pozostały w Zarządzie oraz zatwierdziło proponowane kandydatki.

W ten sposób do Zarządu weszły pp. dr. Kisielowa, Houwaldtowa i Waligórzyna.

Na zakończenie p. prof. Otrebska wygłosiła krótkie przemówienie do zebranych Członkiń N.O.K. nawołując je do czynnej współpracy z Zarządem.

W wolnych wnioskach uchwalono wysłać do posła prof. Rybarskiego depeşe treści następującej:

Walne zebranie Narodowej Organizacji Kobiet w Wilnie, potępiając nikczemną napaść pos. Dobrzańskiego, przesyła Szanownemu Panu Profesorowi wyrazy czci i głębokiego uznania“.

**Z ostatniej chwili.**

**Z posiedzenia Rady Miejskiej.**

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wypełniła głośna sprawa gospodarki kanalizacyjno-wodociągowej Magistratu.

Dyskusja była bardzo przewlekła, ze względu na wielomówność radnych socjalistów, i robiła wrażenie zorganizowanej akcji, w celu przewleczenia sprawy, zmniejszenia radnych i uniemożliwienia powzięcia decyzji.

Odczytane na początku dyskusji wyjaśnienia Magistratu w sprawie stawianych przez komisję zarzutów, wypadło błado i ogólnikowo. Stanowisko koła Chrz. Narod. sprecyzowali w dłuższych przemówieniach radni: p. prof. Komarnicki i p. inż. Kubilus.

W obronie gospodarki p. Czyża przemawiali jedynie socjaliści. Do godziny 2 w nocy p. Czyż jeszcze nie odpowiadał na zarzuty, stawiane pod adresem gospodarki sekcji technicznej.

O godz. 2 w nocy posiedzenie jeszcze trwa.

Wobec spóźnionej pory zamieścimy szczegółowe sprawozdanie w numerze jutrzejszym.

później został mierniczym. Pracował w Łomży i ostatnio od lat 40 w Warszawie, gdzie znalazł pracę w Towarzystwie kredytowym ziemskim. Jest żonaty i ma córke.

W chwilę po tej rozmowie komisja zawiadzała kandydatów i oznajmiła im wyniki egzaminów. Okazało się, że p. Klepacki znajduje się na liście szczęśliwych, którzy dyplom przysięgłego mierniczego uzyskali.

Pierwszy powinszował mu p. prof. Ponikowski, poczem inni profesorowie i koledzy ściskali dłoń rozrzewnionemu starszemu.

**Telefon pomiędzy Ameryką północną a południową.**

Dnia 3 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia komunikacji radiotelefonicznej pomiędzy Ameryką północną a południową.

Z gabinetu swego w Białym Domu, w Waszyngtonie, prezydent Hoover przesłał słowa powitania prezydentowi rzecznicy Chile, Ibanzewi, a następnie prezydentowi Urugwaju, Campisteguyowi. Z powodu jednak choroby gardła prezydenta Argentyny, Irigoyena, musiano zaniechać rozmowy z Buenos Aires.

**Z KRAJU.**

**Ujęcie dezertersów [na granicy litewskiej].**

W nocy z dnia 8 na 9 bm. na odcinku granicznym Kalety patrol KOP ujął dwóch podejrzanych osobników, którzy usiłowali przedostać się do Litwy. W wyniku dochodzenia ustalono, iż to dezerterszy z Warszawy. (d)

**TURGIELE pow. Wileńsko-Trocki.**

Na 8 maja rb. J.E. ks. Arcybiskup Jalbzykowski dokona uroczystości niezwykłej w naszej parafji konsekracji kościoła Turgielskiego. Prace nad ukończeniem zewnątrznych i wewnętrznych robót w kościele trwały dwa lata i prowadzone były pod kierunkiem p. Czarnieckiego z Wilna.

Dnia 6 listopada 1927 r. zorganizował się w Turgielach komitet kościelny z księdzem dziekanem Szepekim i wikariuszem ks. Leonem Ławciewiczem na czele. Koszta robót wyniosły 52 tysiące złotych. Wykonane prace przedstawiają się bardzo ładnie i pomyslowo to też komitet parafjal-

ny składa serdeczne Bóg zapłać p. Czarnieckiemu za jego pracę.

Franciszek Koziełło  
prezes komitetu kościelnego.

**Postawy.**

W dniu 23-go marca br. odbyło się w Postawach Walne Zebranie członków Chrześcijańskiego Spółdzielczego Banku Ludowego w Postawach.

Sprawozdanie z działalności Banku wygłosił prezes Zarządu p. Józef Kęstowicz, wykazując w krótkim zestawieniu stały rozwój tej, tak pożytecznej dla drobnych rolników instytucji kredytowej. Uchwalono po raz pierwszy od założenia Banku wypłacić udziałowcom dywidendę, (czyli zysk) w wysokości 10 proc. od udziału, co przyczyni się wydatnie do zwiększenia zaufania, jakim ludność Bank darzy. Podkreślić należy zasługi prezesa Zarządu p. J. Kęstowicza i głównej pracowniczki Banku p. Bronisławy Domaradzkiej.

Życzymy całej instytucji dalszego rozwoju i owocnej pracy na dalekich kresach naszej Ojczyzny.

**Za czerwonym kordone**

**Zamiana stynnej katedry Kazańskiej w Leningradzie na muzeum bezbożników.**

Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników w Leningradzie wystąpił z wnioskiem, by słynna katedra Kazańska na Newskim Prospeckie została zamknięta i podobnie, jak katedra św. Izaaka, zamieniona na muzeum ateistyczne.

Wniosek związku bezbożników został podobno przez władze rządowe przyjęty. Katedra Kazańska była w Rosji bardzo popularna.

**Odrobne wiadomości.**

**Walka o piwo.**

BERLIN, 10.4. (Pat). Na konferencji, jaka odbyła się wczoraj w późnych godzinach wieczornych między gabinetem Rzeszy a przywódcami stronnictw, popierających rząd Brueninga, doszło do porozumienia w sprawie programu finansowego. Porozumienie to przyjęte zostało przez przedstawicieli wszystkich stronnictw koalicyjnej rządowej z wyjątkiem bawarskiej partji ludowej, której

frakcja jednogłośnie kompromis odrzuciła. Wniosek kompromisowy przewidywał między innymi podwyższenie podatku od piwa o 50 proc. Dotychczas rząd projektował podwyżkę 85 procentową.

**Nowy wynalazek: ikonofon.**

NOWY YORK, 10.4. (Pat). Dokonane wczoraj próby z nowym aparatem, zwanym ikonofonem, dały znakomite rezultaty. Mianowicie dwie osoby, znajdujące się w biurach odległych od siebie o półtora mili, rozmawiały wczoraj, jak przez telefon, mogąc jednocześnie widzieć obraz ruchomy swego rozmówcy na ekranie. Zarówno wrażenia słuchowe, jak i wzrokowe były najzupełniej wyraźne i czyste.

**Tuka skazany na 15 lat więzienia.**

PRAGA, 10 4. (Pat). Wyrok sądowy pierwszej instancji, skazujący Tukę na 15 lat więzienia i Snaczyk'ego na 5 lat, został zatwierdzony przez sąd bratysławski drugiej instancji w całej pełni.

**OD ADMINISTRACJI**

czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

**TEATRY MIEJSKIE.**

**POLSKI.**  
**„Czarujący emeryt“ krotoczwila w 3 aktach Wincentego Rapackiego (syna). Reżyserował J. Leszczyński.**

**Występy Jerzego Leszczyńskiego.**

Niepierwszą to dobrą, swojską krotoczwilę daje Wincenty Rapacki, znany aktor, świetny piosenkarz, scenie polskiej a wszystkim tem się odznaczają ze przy maximum wyborowego humoru nie tracą ani na krztę pornografją, tą nieodłączną przyprawą francuskich, węgierskich i in. fars.

Autor, warszawianin z krwi i kości zna i kocha swoją Warszawę i wyława w niej typy i typki dawniejsze i współczesne z różnych środowisk życia inteligencji, rzemiosła, handlu, teatru. A już nadewszystko, sam od wczesnej młodości aktor jak i jego znakomity ojciec, lubi na scenie kolegę swego — aktora.

Tak też i „bohaterem“ jego ostatniej krotoczwili jest dymisjonowany aktor, mniej więcej trentenas, nieszkodliwy blagier i nieszkodliwy kobieciarz, wyborowy kompan do wypitki, zachwycający chłopiec na którego leżą kobiety jak muchy na lep.

Co za bajeczny typ stworzył z tego młodego emeryta Jerzy Leszczyński! Jaki kipiący życiem, beztrocki niebieski ptak, czarujący mężczyzna powstał z Ploniczkiego w Leszczyńskiego interpretacji! Talent Leszczyńskiego jest przebogaty o dużej skali, najprędniejszego gatunku, ale swój wyraz istotny i najdoskonalszy znalazł w lekkiej komedji i krotoczwili. Poszedł w tem nie za sławnym swym śp. ojcem, aktorem par excellence dramatycznym, lecz za matką Sz. Panią Honoratą Leszczyńską świetną artystką komedjową, którą starsza generacja widzów, jakże wiernie i niezapomnianie zachowuje w pamięci w jej niezrównanych kreacjach jak „Madame Sans-Gêne“ lub „Ich czworo“.

Salwy śmiechu, gorące, serdeczne i długie oklaski, któremi darzyli Wileńciani ulubieńca Warszawy, były miarą tego, jak niepopolity ten aktor przypadł im do serca.

Dobrze sprawiała się gromadka wileńskiego zespołu towarzyszącego Leszczyńskiemu i przez niego wyreżyserowana, a szczególnie p. p. Wyrwicz-Wichrowski doskonale w roli zdziwiałego nieco dziadka, Wernicz bardzo dobrze w swem opętaniu hazardowym Fela, Niewińska, która w dużym stopniu pozbyła się minuderji i nie eszofuje się już tak mocno rolę, Biernacka, która zrobiła dobry typ z Mlle Marie, Molska — Amejja i Eichlerówna Zula.

Chcecie się świetnie zabawić i zobaczyć aktora pierwszej klasy — idźcie na „Czarującego emeryta“ z Jerzym Leszczyńskim.

Pilawa.

**ROZMAITOŚCI.**

**Zdarte z trupów żydowskich śmiertelne koszule...**

W niedzielę wieczór patrol policyjny przechodząc koło cmentarza żydowskiego w Żyrardowie zauważył, iż jakiś człowiek rozkopuje grób.

Człowiek ten po wydobyciu trumny ze zwłokami zdarł z nieboszczyka t. zw. śmiertelną koszulę, w którą zwłoki były owinięte. Osobnika tego natychmiast aresztowano przyprowadzono do komisariatu policji.

Okazało się, że jest to Ignacy Dudziński, grabarz i stróż cmentarza żydowskiego w Żyrardowie. Uprawiał on ten proceder już od kilku miesięcy, a t. zw. „śmiertelne koszule“ sprzedawał.

Wiadomość ta wywołała ogólnie przerażenie, zwłaszcza wśród tych, którzy nabywali płótno od Dudzińskiego. Zaczęto zdierać z siebie bieliznę lub palić ją. Wśród ludności żydowskiej w Żyrardowie panuje wielkie wzburzenie.

Z gminy żydowskiej Żyrardowa wystosowano zapytanie do rabina, co robić. Narazie przyszło polecenie, ażeby cmentarz jako sprofanowany zamknąć.

**Egzamin 81-letniego kandydata.**

Dnia 9 bm. o g. 1 po południu, na egzamin przysięgłych mierniczych, odbywający się przed państwową komisją egzaminacyjną w gmachu politechniki warszawskiej stanął najstarszy chyba ze wszystkich egzaminowanych kandydatów kandydat, p. E. Klepacki, urodzony dnia 5 sierpnia 1849 r.

Przewodniczącą komisji prof. Ponikowski, wraz z asystentami zadał sędziwemu kandydatowi kilka trudniejszych pytań, przeważnie teoretycznych, na które egzaminowany odpowiadał biegle, pewnie i z zupełnem opanowaniem przedmiotu.

Po przeprowadzeniu wszystkich kandydatów komisja odbyła naradę, podczas której współpracownik nasz miał możność pomówić z p. Klepackim.

P. Edward Klepacki, mający 81 lat, urodził się w miasteczku Stawiskach, w powiecie kolneńskim w dawnej gubernji łomżyńskiej (obecnie w województwie białostockim). Po naukach początkowych w szkole swego krewnego w Waszący, wstąpił do gimnazjum w Łomży, które chlubnie ukończył.

Początkowo miał zamiar poświęcić się rolnictwu, jednakże

**GIEŁDA**

WARSZAWA, 10. IV. (Pat).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,90—8,92—8,88.

Nowy York kabel 8,921—8,941—8,901.

Belgia 124,53—124,84—124,27.

Nowy York 8,908—8,928—8,888.

Holandja 358,30—359,20—357,40.

Kopenhaga 238,85—239,45—238,25.

Londyn 43,39—43,50—43,28.

Włochy 46,77—46,89—46,65.

Paryz 34,937—35,02—34,85.

Praga 26,417—26,48—26,35.

Szwajcaria 172,86—173,29—172,42.

Wiedeń 125,69—126,00—125,38.

Berlin w obr. przyr. 212,90.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 122,75—122,25.

Premjowa dolarowa 75,75—75,50, 5% konwersyjna 55, 5% kolejowa 51, 6% dolarowa 75, 4% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 7% ziemskie dolarowe 75, 4% 1/2, ziemskie 54,50—54,75, 4%, warszawskie 54,75, 5% warszawskie 57,50, 8% warszawskie 76,50—76,75, 8% Kalisza 66,75, 8% Łodzi 70, 10% Siedlec 79.

Akcje:

Bank Dyskontowy 117, Polski 167,50—167,25—166, Sila i Światła 97, Cukier 27,50, Wysoka 39,50, Kolejka Dojazdowa 17, Węgla 58, Lipno 25,50, Ostrowiec s. B. 70—68—69, Starachowice 20,50, Haberbusch 108—109.

**Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.**

Chleb żytni 75% 1 klg. 40—38, chleb żytni 70% — 43—4, chleb rarny — 35—30, chleb pszenny przemal 65% — 90—80, mąka pszenna — 90—70, żytnia razowa — 31—29, żytnia ołjowa — 42—40, kasza jęczmienna — 65—50, jęczmień — 85—70, gryczana — 90—80, mąka — 140—100, owsiana — 120—85 perłowa — 70—60, pszenka — 55—50, groch polny — 60—40 fasola biała — 100—100, ryż — 100—90, mleko, niezbierane 1 litr 50—45, śmietana — 230—207, masło niesolone 1 kg. 8,00—6,50, masło solone — 6,50—5,50, ser krowi wstajny — 2,00—1,60, jaś 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, słonina solona kraj. — 4,00—3,50, szmalce wieprzowy — 4,60—4,00, sadio — 4,60—5,80, śledź (szmalcówka) 1 szt. 25—15, olej 1 kg (240—200 kartofle) — 10—8, kapusta świeża — 15—8 marchew — 20—15, buraki — 15—8, brukiew — 15—8 cebula — 45—35 cukier kryształ — 1,70—0,00, cukier kostka — 2,5—0,00, sól biała — 35—00, kawa naturalna — 10,00—8,00, kawa ziołowa — 2,80—2,00, herbat — 30,00—20,00, węgiel — 9—7, drzewo opałowe — 16—7, nafta 1 litr 6—10, mydło swiec. do prania 1 kg. 1,80—1,70, mydło do prania — 50—45, proszek mydlny — 50—45, świece — 240—200, pszenica — 32—29, żyto — 25—24, jęczmień — 23—22, salsza — 80—70, owsis zwykły — 23—21, gryka — 31—29 kielbasa wieprz. zwięz. — 4,20—4,00, mięso wołowe — 2,20—1,80, mięso cielęce — 2,40—2,00, mięso baranie — 2,40—2,00, mięso wieprzowe 3,20—2,80, sian — 12—9, słoma sнопki — 9—8, otręby pszenne — 22—21, otręby żytnie —

**René Pujol. Rzyk z przestrzeni.**

Przekład autoryzowany Izzy Gliński.  
(Przedruk wzbroniony).

Pozostanie więc na zawsze tu, w tym domu, samotna i daleka od świata i jego uciech... Przez te lata zeszłe będzie słuchała utopijnych marzeń ojca, dogadzała jego dziwactwom, psuła go, jak psuje jedynaka... I pewnego dnia pozostanie na świecie sama. Może wtedy będzie już za stara, aby stworzyć sobie rodzinę? Czy nie będzie skazana na wieczną pustkę w swoim samotnym domu?

Rita wstrząsnęła się.

— Co mi dziś chodzi po głowie? Doprawdy zmuszę się wziąć w karby.

Wyszła, aby rzucić kurom okruszyny, zebrane ze stołu. Ulubienica jej, biała czubotka, wydziobiwała okruszki z ręki Rity, dziewczyna drażniła kurę, zaciskając dłoń, zuchwały ptak starał się dziobem otworzyć jej palec.

— Co robisz? To boli! — zawołała Rita i uciekła do ogrodu, ścigana przez białą czubatkę, której podobala się ta zabawa.

Z domu wyskoczył kapitan, nagle, jak pajac wyrzucony sprężyną. Wydawał się wzburzony do

17) najwyższego stopnia, oczy miał wytrzeszczone i ruchy gorączkowe.

— Rito! wołał piskliwym głosem. — Rito! Dziewczyna zatrzymała się w biegu, nie zaniepokojona zresztą bynajmniej tem wołaniem, do którego była przyzwyczajona.

— Chodź prędzej, Rituś, chodź prędzej! Co ci się stało, tatusiu? — zapytała, spostrzegłszy wzburzenie ojca.

Grisolle chwiał się na nogach jak pijany.

— Stało mi się... że dziś jest najpiękniejszy dzień w mojem życiu! Czy ty to rozumiesz, Rito? — Udał ci się twój eksperyment?

— Nie mów nic, błagam cię, nie mów nic. Milcz i chodź ze mną. Pokażę ci coś niezwykłego! Coś takiego, czego nie oglądało nigdy żadne ludzkie oko.

Wpadł zpowrotem do domu. Rita weszła za nim. Prześtrazona temi objawami podniecenia, skłonna była podzielić opinie sąsiadów, że ojciec ma bżika.

Kapitan w danej chwili wyglądał zresztą rzeczwiście, jak człowiek pozbawiony równowagi władz umysłowych. Biegł z „pokoju maszyn“ do stołowego przez salonik i z powrotem, nie przestając ani na chwilę mówić gorączkowo i beładnie:

— Nie niepokój się, Ritko, jestem zupełnie zdrowszy na umyśle. Zrozum, że to był wstrząs! Byłem tak pewny, że się uda, nie przypuszczałem, że to na mnie zrobi takie wrażenie. Chciałem się

opanować i nie moge. To niemożliwe! Nie patrz na mnie takimi wystraszonemi oczyma, zareczęm ci, że nie postradałem rozsądku.

Pocałował ją w przelocie.

— Chodź do stołowego. Za chwilę sama się przekonam.

Na stole w glinianej miseczce, Rita zobaczyła szczyptę jakiegoś sproszkowanego, szarej substancji. Było jej może ze dwadzieścia maleńkich ziarenek.

— Widzisz to, Ritko? Wiesz, co to jest? Oczywiście nie wiesz. Jest to materiał wybuchowy o olbrzymiej sile, bardzo odporny i nie wybuchający nawet od uderzenia. Aby uzyskać wybuch, trzeba mieć zapłon i lont Bickforda. Ale ty oczywiście nie wiesz, co to jest lont Bickforda? Nic nie szkodzi. Przypatrz się dobrze tym ziarenkom i nie sięj nie bój, niema żadnego niebezpieczeństwa. Będziesz świadkiem niebywałego eksperymentu.

Odurzona tym potokiem słów, Rita stała nieruchomo przy stole. Usłyszała znów głos ojca z drugiego pokoju.

— Uwaga, Ritko! Czy patrzysz? Nie odwracaj się, zaczynam...

Z miseczce błysło silne światło i zgasło. Trwało to zaledwie część sekundy. Na dnie spodka nie zostało śladu proszku.

Kapitan wpadł z powrotem do pokoju i pochylił się nad stołem.

— Zwycięstwo! — ryczał. — Zwycięstwo! By wybuch! Widziałas Ritko, widziałas? Pociągnął ją dokoła stołu w szalonym tańcu, aż zdyszany i zaspany rzucił się na fotel, mówiąc przerywanym od zmęczenia głosem:

— Od tej chwili, Ritko, zaczyna się nowa era historii ludów...

VIII.

**Koszykarze.**

— Nie jesz, Chapotard? Masz przeciw zwykłe doskonały apetyt, a ten pasztet z gęsiny jest wprost cudowny...

— Jestem chory, naczelniku — odpowiedział mruklawie Chapotard — i jest mi coraz gorzej.

— Cierpisz na żołądek? Ty? Posadałem cię, że z łatwością trawisz kamienie, a ty chorujesz... Chapotard wskazał palcem głowę.

— Cierpij tu... Z głową niedobrze... Czy pan wie, że mamy dziś dwudziesty trzeci październik?

— Owszem, cóż w tem niezwykłego, że dziś mamy dwudziesty trzeci dzień? —

— I to pana nie przeraża? Nie odkryliśmy nic... nawet żadnego śladu... Zaczynam nabierać wstrętu do tego wszystkiego. Rozumiem jeszcze duże miasto... Zrezygnuj zbrodniarz ma tysiąc sposobów ukrycia się. Ale tutaj? Kpią już z nas, naczelniku. Givrac i doktor Garbet na pewno używają sobie na nas.

(D. c. n.)

**INTROLIGATOR NA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO“**

MOSTOWA Nr 1. TELEFON Nr 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY, WYKONANIE STA\*ANNE, CENY PRZYSTĘPNE OTWARTA OD 8 — 4 P.P.

